

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poezta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Seiferta i Pasz Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte w... od odpłaty.
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 2 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, dwieroczni i miesięczni za dopłatą pierwszą 1 K. 50 h., drugą 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednocyfrowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkocyfrowe po 12 hal. od miejsca 1 wiersza miarą półtową, ogłoszenia zaś tabularyczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary półtowowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie Agencja dzienników Sokolowskie we Lwowie Pasz Hausmanna 1. 9.; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł oficyałów kancelaryjnych Kazimierza Muszakiewicza z Żurawna do Husiatyna, Michała Witeszczaka z Kosowa do c. k. sądu krajowego we Lwowie i kancelistów sądowych Karola Zielińskiego z Radziechowa i Leopolda Kopezyńskiego z Husiatyna do c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach, Franciszka Zielińskiego z Budzanowa do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie i Hilarego Hołubowicza z Medenic do c. k. sądu krajowego we Lwowie. Dalej zamianował kancelistami sądowymi Zygmunta Bundayka wachmistrza żandarmeryi w Potoku Złotym dla Tarnopola, pomocników kancelaryjnych: Józefa Ptaczka w Dobromilu dla Sądowej Wiszni, Józefa Hyczkę w Stanisławowie dla Medenic, Maryana Hnatkowskiego we Lwowie dla Kosowa, Teofila Kaliksta Oryszczaka we Lwowie dla Budzanowa, Kazimierza Turczyńskiego we Lwowie dla Podwołoczysk, Gustawa Adolfa Pleusa w Złoczowie dla Komarna, dyktaryusza sądowego Józefa Ignacego Ponieczkę w Sieniawie dla Radziechowa i praktykanta kancelaryjnego Jana Klatkę w Strju dla Żurawna.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów 25 września.

Hrabia Waldersee, marszałek pruski i generalissimus wojsk sprzymierzonych w prowincji chińskiej Peczili, przybył już do Chin i w Shanghaiu odbył — przegląd wojska... Rzecz interesująca, czy ów „pochód tryumfalny“ hrabiego Waldersee, o którym tak szeroko pisały niektóre dzienniki niemieckie w chwili, gdy hr. Waldersee gotował się do dalekiej podróży, teraz, gdy stanął już na ziemi chińskiej, zaczął się, czy też przeciwnie — zakończył? Zdawało się, że zajęcie Pekinu będzie rozwiązaniem trudności chińskich i wypełnieniem najważniejszej części zadania, jakie Europa ma w Chinach do przeprowadzenia. Nie było danem hr. Waldersee, ażeby on akcyę swoją zainaugurował czynem tak pełnym brawury i zewnętrznego efektu, jak zdobycie stolicy państwa niebieskiego: uczynili to już przed nim i za niego inni, a hr. Waldersee zastał tę część zadania wykonaną. Po zdobyciu Pekinu i wyparciu rewolucjonistów z najbliższej okolicy, okazało się jednak, że byłoby złudzeniem uważać zakończenie kroków wojennych i zainaugurowanie rokowań pokojowych za bardzo bliskie, — że kwestyę rozwiązałoby proste mianowanie pełnomocników pokojowych ze strony Chin. Przedewszystkiem wyłoniło się mnóstwo trudności natury dyplomatycznej co do kwestyi, kogo mocarstwa

Europejskie mogą przyjąć ze strony Chin za parlamentarzysty; zaraz też nota okólna hr. Bülowa dała do poznania, że Niemcy nie zechcą nigdy nawet słyszeć o takich pełnomocnikach, na których pada choćby cień, iż oni to spowodowali rozruchy w Chinach. Z drugiej strony nie omówiono jeszcze między państwami europejskimi kwestyi, kto w ich imieniu rokowania pokojowe ma prowadzić; natomiast rozmaite zagadnienia natury politycznej, jak na przykład owa rosyjska propozycya co do ewakuacyi Pekinu, wprowadziły do koncertu mocarstw dysharmonię, tajoną i ukrywaną troskliwie, mimo to jednak niezaprzeczoną. Zadanie zatem, które obecnie wypada spełnić w Chinach i w ogóle co do sprawy chińskiej, jest natury przedewszystkiem dyplomatycznej; o toż powstaje pytanie, czy hr. Waldersee jest upoważniony spełnić przynajmniej tę część powyższego zadania, która może być spełnioną w Pekinie, to jest, czy może być uważany za generalnego pełnomocnika mocarstw w sprawach dyplomatycznych? Na pytanie to łatwo odpowiedzieć: Według półoficyalnych enuncyacyj, twierdzenie, jakoby naczelny wódz wojsk zjednoczonych w Chinach był także i dyplomatycznym pełnomocnikiem mocarstw, jest błędne; hr. Waldersee ma o tyle tylko wpływać na przebieg rokowań dyplomatycznych, o ile ma za zadanie użyć żądaniom mocarstw odpowiedniego nacisku wojakowskiego.

A zatem pozostaje dla hr. Waldersee jedynie zadanie wojskowe do spełnienia. Jak wypadki po zajęciu Pekinu niewątpliwie dowiodły, mimo zajęcia stolicy także pod względem wojskowym jest jeszcze w Chinach szerokie pole do działania. Powstanie Bokserów

nie tylko nie zostało dotychczas stłumione, lecz przeciwnie, najnowsze doniesienia stwierdzają, a najnowsze objawy dowodzą że państwa sprzymierzone czeka jeszcze długa, uciążliwa i kosztowna kampania; według doniesień londyńskich, Chiny gotują się do wielkiej wojny. Hrabia Waldersee miałby zatem przed sobą szerokie pole do działania. Jednak i pod tym względem są trudności. Mianowicie, wprowadzie mocarstwa zgodziły się na poddanie swych wojsk w prowincji Peczili pod naczelną komendę hr. Waldersee, to jednak trudno nawet wątpić, że n. p. Francji, Anglii i Rosji nie przychodzi to z przyjemnością. Nie chcąc wykroczyć przeciw przyjętym zobowiązaniom, żadne z mocarstw tych nie wycofa w zupełności wojsk swych z prowincji Peczili, ale może kontyngent swój ograniczyć do możliwie najmniejszych rozmiarów, a to bez naruszenia zobowiązań swych wobec Niemiec, gdyż godząc się na dowództwo hr. Waldersee, żadno z nich nie określiło siły wojsk swych, jakie zamierza podać pod rozkazy generalissimusa. Nie jest zatem rzeczą niepodobną, że hr. Waldersee może znaleźć się w tem położeniu, iż, aby wykonać swe zadania wojskowe w prowincji Peczili, będzie musiał domagać się od Niemiec bardzo znacznego pomnożenia sił wojskowych, do Chin wysłanych, bo zastępy, pozostawione tam przez inne mocarstwa — naturalnie nie ma tu mowy o oddziałach Austro-Węgier i Włoch — będą zbyt szczupłe, by z nimi można było przedsiębrać operacye militarne na większą skalę.

Odpowiedziałoby to zresztą głosom prasy zagranicznej, które dają do poznania, że hrabiego Waldersee uważają, pomimo jego ty-

Z ZAKOPANEGO.

II.

w wrześniu.

(Klimatyka, jej dochody i rozehody. — Stowaryszczenia zakopiańskie. — Towarzystwo „tatrzańskie“ czy „zakopiańskie“? — Tarok, wint i kasyno. — Zadania Towarzystwa. — Czarny Staw. — Nasze schroniska. — Tatarnictwo).

Nad rozwojem Zakopanego pieczę ma, jak wiadomo, w pierwszej linii, komisya klimatyczna, urząd gminny, bardzo niedołężny, i kilka towarzystw.

Klimatyka czerpie dochody swoje z opłat gości, które w ostatnich latach osiągały sumy 30.000 koron, w obecnym zaś sezonie niewątpliwie znacznie przekroczy tę kwotę. Weale piękny grosz zbiera się z roku na rok — iletnicy mają słuszną domagając się wydatnej działalności ze strony komisyi i postępu szybkim krokiem. Jednakże stosunki zakopiańskie są tak szczególne, że Klimatyka dotychczas ledwo koniec wiązała z końcem i o doniosłych reformach weale myśleć nie mogła. I obecnie gospodarka finansowa Klimatyki wykazuje pozycyę cyfr zdumiewającą: i tak n. p. skrapianie ulic i zamiatanie kosztuje komisję cztery sta cztery dziesiąte korony tygodniowo! Bagatela! — Koszta administracyi, utrzymania biur, czytelnik, muzyki, policji, oświetlenia i t. p. pożerają doszczętnie resztę dochodów. Można mieć jednak nadzieję, że, odkąd stały delegat rządowy zasiada w komisji, gospodarka klimatyczna stawać się będzie coraz umiejętniejszą i skuteczniejszą.

Ze stowaryszczeń, rozwijających pomyslną działalność w Zakopanem, wymienić należy założony przez inteligencyę o szerszych poglądach „Związek Przyjaciół Zakopanego“, który wydaje wybornie redagowany tygodnik „Przegląd Zakopiański“, następnie (w tym sezonie zawiązani) „Towarzystwo upiększania Zakopanego“, stawiające sobie za zadanie wpływać na rozpowszechnienie stylu zakopiańskiego w budownictwie i zachęcać publiczność do

hodowania pięknych ziół i kwiatów tatrzańskich (hoduje je Witkiewicz i góról Staszol, od których można je nabywać) — i stare, zasłużone „Towarzystwo Tatrzańskie“.

Ale może powinno się ono raczej nazywać „zakopiańskim“, nie „tatrzańskim“? W łonie Towarzystwa panuje ciągłe nieporozumienie, nieświadomość właściwych celów i zadań. W pojęciach swoich i działalności Towarzystwo grzeszy anachronizmami, nie widzi zasadniczej zmiany zaszłej w stosunkach zakopiańskich w ciągu lat ostatnich, nie zważa na to, że system, dobry przed laty 10 lub 15, nie leży dzisiaj z potrzebami publiczności — a w ogóle cierpi na niedokrewność, ociężałość.

Właściwie jednak nie można nawet mówić o „Towarzystwie“ tatrzańskim. Towarzystwo t. j. ogół wielki członków objawia swe istnienie mniej lub więcej skrupulatnym placeniem wkładek, po za tem jakby się nie interesowało sprawami Towarzystwa, wpływu na nie nie wywiera, godzi się na wszystko. Towarzystwo — to mała, zawsze ta sama garstka członków, uczestniczących w zgromadzeniach i wybierających wydział. Garstka ta zapewne lubi góry, ale głównie lubi winta i taroka.

Wint i tarok nadają pojęciom i działalności Towarzystwa szczególniejszą cechę.

Na ostatnim wiecu walnym zgromadziło się aż 70 członków... Główny punkt obrad stanowiła kwestya, co począć z gruntem, pozostałym po spaleniu się dawnej budy, zwanej szumnie dworcem lub Kasynem tatrzańskim, oraz z dwudziestoma tysiącami złr. uzyskanymi z asekuracyi? Budować nowe kasyno czy nie?

Napróżno szereg mowców dowodził, że Towarzystwo nazywa się „tatrzańskim“ i ma za pierwsze zadanie uprzystępniać członkom zwiedzanie gór; że porządne schronisko przy Morskiem Oku więcej przysporzy Towarzystwu członków niż urządzenie jakiegokolwiek balu w kasynie; że budowa kasyna — niewątpliwie zresztą pożytecznego i potrzebnego jako centralne ognisko gości, którego dzisiaj brak w Zakopanem — jest zadaniem przedsiębiorstwa prywatnego, że fundusze Towarzystwa nie starczą weale na tę budowę, że w razie jej podjęcia Towarzystwo będzie musiało zawiesić wszystkie tak pilne roboty w górach —

partya tarokowa-wintowa niby zwyciężyła. Wiec (t. j. 70 zebranych) większością pięciu głosów oświadczył się za budową.

A tymczasem w przyszłym roku nowy gościniec dotrze do Morskiego Oka — a my tam porządnego schroniska nie mamy. Czy Towarzystwo Tatrzańskie czeka, aż nas tam Węgrzy wyręczą?

Serce boli, gdy się porównywa działalność obcych Towarzystw górskich z działalnością tego jedynego polskiego Towarzystwa. Nie myślę tu naturalnie o porównaniu z alpejskimi Towarzystwami, z takim ogromnym, zasobnym *D. u. Oesterr. Alpenverein*, który w każdym niemal większym miesiącu niemieckim ma samoistne sekcye, budujące schroniska i drogi w Alpach tyrolskich i niemieckich (w Tyrolu spotykamy n. p. *Hamburger Hütte, Düsseldorf-Hütte* zbudowane przez obywatelstwo tych miast dalekich — ci Niemcy kochają istotnie góry, rozumieją turystykę!) — ale przyjrzyjmy się jeno systematycznej, skrzętnej, celowej gospodarce takiego *Beskidverein* (Cieszyn-Bilsko-Biała), które również w Tatrach, po węgierskiej stronie, rozwija działalność, albo węgierskiemu Towarzystwu karpackiemu. Ci nasi sąsiedzi i pod względem energii i pod względem umiejętności gospodarki niestety wzór dla nas stanowią po dziś dzień niedościgły.

Nie pora tu rozwodzić się szerzej o stosunkach panujących w naszych schroniskach. Prymitywność i brud stanowi ich ogólną cechę; stwierdza to niestety każdy, kto je poznał. Wręcz skandalicznymi trzeba jednak nazwać stosunki przy Czarnym Stawie, tak bliskim Zakopanemu.

Na tym głównym szlaku wiodącym w Tatry, którym kilkadziesiąt osób dziennie się przesuwają, mamy małe brudne schronisko na Hali Gąsienicowej i wstrętną budę przy Czarnym Stawie, w której niczego prawie dostać nie można (własność wójta Sieezki). A przecie Czarny Staw pięknością nie ustępuje Morskiemu, a leży tak blisko Zakopanego, że mógłby stanowić główny punkt spacerów i półdniowych wycieczek powozem. Droga kołowa da się łatwo (przez Jaszczurówkę na Suchą Wodę) doprowadzić na Halę Gąsienicową — a staranie się o budowę tej drogi winno być obecnie jednym z głównych naj-

pilniejszych zadań Tow. tatrzańkiego. Dziś, gdy się zdążyła tam niewygodną męczącą ścieżką, na usta mimowoli ciśnie się pytanie, czego by tu już nie było, gdyby tak Czarny Staw leżał przy Szmejskiej, po węgierskiej stronie!

Towarzystwo tatrzańskie winno dzisiaj w pierwszym rzędzie mieć sobie za obowiązek postawienie schroniska — nie na góralską modłę! — przy Morskiem Oku, następnie staranie się o drogę kołową do Czarnego Stawu i urządzenie tam lub na Hali Gąsienicowej schroniska cywilizowanego. Większość członków Tow. nie godzi się chyba z tarokowo-balowemi tendencyjami garstki wiekowej, powinna więc czemprędzej w jakikolwiek sposób pouczyć wydział o swoich życzeniach, bo *periculum in mora*. Towarzystwo, raz zaplątane w interes kasynowy, utraci wszelką zdolność do czynu i nie potrafi spełniać zadań swoich w górach.

Ale może istotnie członkom Towarzystwa tatrzańkiego nie zależy weale na udostępnianiu gór? Bo oto w *Przeglądzie Zakopiańskim* pojawił się niedawno artykuł, dowodzący, że nasze rzekome ukochanie przyrody górskiej jest — blagą, frazesem pustym, że w góry mało kto chodzi, że wśród młodzieży zdechłaczków coraz więcej, że tatarnictwo upada z roku na rok. Artykuł wspomniany wywołał odpowiedź polemiczną, której autor wywodzi, że — jeżeli istotnie wycieczek górskich nie robimy, to przyczyna tego leży w braku schronisk i dróg i idącem z tem w parze zniechęceniu publiczności.

To jednak może być słusznym tylko w odniesieniu do szerzej publiczności, która, i słusznie, żąda wygód i ułatwień; zdaje się atoli, że i garstka tatarników, wytrzymałych na trudy, znacznie się przewodziła. Zdarzyło mi się słyszeć przewodników, skarżących się na brak zajęcia w tym sezonie — czyżby więc rzeczywiście zczyły górskie straciły dla nas moc przyciągającą?

Wszędzie gdzieindziej zwiększa się z roku na rok liczba miłośników gór: więc mimo pozory, nie chcemy wierzyć, że w naszych Tatrach inaczej.

L. Sz—i.

tu generalissimusa, przedewszystkiem za wodza i wysłannika Niemiec, który przy porparciu sił wojskowych ma przeprowadzić specjalne żądania Niemiec. W tym kierunku uzyskał podobno hr. Waldersee nie tylko wojskowe lecz także i dyplomatyczne posłannictwo daleko sięgające, a dzienniki niemieckie spodziewają się, że przeprowadzi je „z energią i konsekwencją“.

Ruch wyborczy.

Prezes sejmowego Koła polskiego JE. Apolinary Jaworski rozesał wczoraj z prośbami do posłów, należących do poselskich stronnictw sejmowych, na zwołanie sejmowego Koła polskiego, które odbędzie się w przyszłą środę 3 października b. r. o godzinie 10 rano w sali sejmowej we Lwowie.

* * *

Baron Di Pauli wygłosił w niedzielę w Schlanders przed wyborcami mowę, w której uzasadniwszy politykę partii katolicko-ludowej, oświadczył, że większość w parlamencie została rozbita przez szaloną politykę Czechów. Między Czechami a jego partją nie ma już nic wspólnego. Co się obecnie stanie nikt przewidzieć nie może, dlatego posłowie muszą mieć wolną rękę. Należy bardzo ubolewać, że niektórzy kandydaci poselscy ze stronnictwa mowy (widoczna aluzja do dr. Ebenhocha) czynią przyrzeczenia co do niemieckiego języka państwowego i co do tak zwanej *Gemeinbürgerschaft* niemieckiej. Mowca może tylko przyrzec, że będzie prowadził politykę szczerze katolicką i tyrolsko cesarską. Co do *Gemeinbürgerschaft* niemieckiej stronnictwo jego nie jest usposobione nieprzychylnie, nie myśli wszakże dopraszać się pokornie o przyjęcie w szeregi tej *Gemeinbürgerschaft*. Zbliżenie się stronnictw niemieckich jest możliwe tylko bez poddania się i bez poniżających próśb. Rozwiązanie Rady państwa było zarządzeniem nieszczęśliwym, które tylko radykałom wyjdzie na korzyść, to jednak nie doprowadzi do pokoju. Absolutyzm wszakże jest bardzo niebezpieczny zwłaszcza w obec naszego stosunku do Węgier. Parlament musi więc stać się zdolnym do pracy. Okrojowanie regulaminu dla nowej Izby byłoby bezskutecznem. Sanacja musi wyjść z samej Izby. Następnie omawiał bar. Di Pauli szereg kwestyj ekonomicznych poczem wyborcy, przeważnie chłopcy w liczbie około 150, jednomyślnie wyrazili mu wotum ufności.

Hlas Naroda nawiązując do ostatniej enuncjacji dr. Ebenhocha, sądzi, że p. Ebenhoch chciał tylko pokazać Czechom, że w danych warunkach nie znajdują absolutnie sprzymierzeńców po stronie dawniejszej prawicy, a dawna większość nie da się skleić. Dzisiejszy stan młodocześniejszej polityki stworzył alternatywę, że albo będzie parlament ze zjednoczoną większością przeciwko Czechom, albo bez parlamentu niemiecki absolutyzm. *Hlas Naroda* występuje dalej z ostrymi wyrzutami przeciwko błędowi, od czterech lat przez Młodoczechów popełnianym, uznaje jednak, że w oświadczeniu dr. Pacaka widzieć się już daje pewien zwrot ku lepszemu i próba po-

prawienia dotychczasowych błędów. Mianowicie bowiem dr. Pacak oświadczył się w *Podwysockich listach* stanowczo przeciwko dawaniu przyszłym posłom jakiegokolwiek dyrektywy w kwestyi taktyki. Posłowie otrzymać muszą zupełnie wolną rękę; dopiero później okaże się, jaka taktyka jest potrzebna.

Organ dr. Ebenhocha *Linzer Volksblatt* występuje obecnie dość energicznie przeciwko kodyfikacji niemieckiego języka państwowego. Przeciwko 8 milionom Niemców w Austrii — pisze — mamy 15 milionów Słowian, którzy zgodnie przeciwko językowi państwowemu występują. Z tego wynika, że parlamentarne przeprowadzenie tej sprawy jest niemożliwe. *De facto* my Niemcy — mówi *Linzer Volksblatt* — jesteśmy w posiadaniu niemieckiego języka pośredniczącego i nikt nam w tem nie przeszkadza, nie ma więc powodu bronić tego, czego nikt nie atakuje.

Hlas Naroda w korespondencji wiedeńskiej, mówiąc o żądaniu niemieckiego języka państwowego, powiada, że dalsza obstrukcja mogłaby za sobą pociągnąć absolutyzm — w takim zaś wypadku zagraża niebezpieczeństwo niemieckiego języka państwowego. Dopóki parlament istnieje, niebezpieczeństwa takiego nie ma, i Czesi na żądanie niemieckiego języka państwowego odpowiedzieć mogą żądaniem czeskiego języka pośredniczącego dla krajów Korony czeskiej.

W okolicy Pilzna czeskiego, w miejscowości Prestic odbyło się w niedzielę zgromadzenie ludowe dla zachodnich Czech. Przybyło kilka tysięcy osób. Głównym mowcą był dr. Gregr, który jednak nie szczególnie nowego nie powiedział. Imieniem zamieszkałych w Wiedniu Czechów przemawiał niejaki Stribrny, który występował ostro przeciwko dr. Luđerowi i jego stronnictwu i groził wystąpieniem przeciwko niemu ludności czeskiej. Przyjęto wreszcie rezolucję wcale umiarkowaną bo zawierającą ustęp, że nowym posłom nie należy dawać co do taktyki żadnej dyrektywy.

Z Warszawy.

(Wystawa rybacka. — Telefon Warszawa-Petersburg. — Bulwark).

W piątek otwarto w Warszawie wystawę rybacką, która wywołuje nawet między szerszą publicznością dość znaczne zainteresowanie. Dzienniki jednak zaznaczają, że wystawa przedstawia się dość skromnie i nie daje dokładnego obrazu gospodarstwa rybnego w Królestwie wcale znacznie już rozwiniętego. Kilka zaledwie gospodarstw rybnych reprezentowanych jest na wystawie, a i w tych ciekawych odmian i rodzajów ryb prawie nie ma. Jeden tylko kupiec p. Lacher wystawił różne gatunki ryb wiatlanych. Po za tem większość gospodarstw rybnych wystąpiła z pięknymi okazami karpów. Wystawiono także siatki, przyrządy, rysunki i zdjęcia fotograficzne, dalej modele słuzy automatycznych pp. Skotnickiego i Ostrowskiego, oraz preparaty z ryb.

Z gospodarstw rybnych zaprezentowały się: hr. Żubieńskiego, hr. Jezierskiej, ks. Lu-

bońskiego, p. Łucyana Wrotnowskiego, p. Juszyńskiego, p. Jachowskiego, p. Krzywoszewskiego, ks. Radziwiłłowej, hr. Ostrowskiego i hr. Przeździeckiego. — Przy wystawie urządzono dyoramę p. Stasiaka, przedstawiającą w oświetleniu elektrycznym interesującą scenę z życia rybaków.

Nowosti donoszą, że wkrótce rozpoczną się roboty celem zaprowadzenia próbnego telefonu pomiędzy Petersburgiem a Warszawą. Jeżeli próba okaże się pomyślną, na wiosnę urządzona będzie stała komunikacja telefoniczna. Bezpośrednie połączenie telefoniczne Warszawy z siedzibą władz centralnych państwa rosyjskiego miałyby doniosłość ogólną.

W Warszawie od kilku już tygodni prowadzą robotę przy obulwarowaniu brzegów Wisły koło Sołca od strony przystani zimowej parostatków. Roboty, prowadzone z dość znacznym nakładem pieniężnym, mają na celu zapewnienie przystani odpowiednio wysokiego poziomu wody we wszystkich porach roku. Na bulwar, oprócz ziemi, są zwożone z miasta śmiecia.

Z Królestwa Polskiego.

(Artykuł *Warszaw. Dniownika*. — Szkoły miejskie w miastach Królestwa Polskiego. — Nowe koleje w zagłębiu dąbrowskiem. — Nowy kościół w Łodzi pod wezwaniem św. Stanisława Kostki).

Wiadomo, że car i carowa w czasie pobytu swego w Spale, ofiarowali na odbudowanie spalonej wieży jasnogórskiego kościoła w Częstochowie, 5000 rubli; takąż sumę ofiarowali równocześnie na rzecz prawosławnego klasztoru (pustelni) żeńskiego w Leśnej. Biorąc z tego asumpt, *Warszaw. Dniownik* rozchodzi się szeroko na temat znaczenia tych dwóch równoczesnych ofiar, — przyrzeczmy w ofierze na rzecz klasztoru prawosławnego w Leśnej widzi aprobatę działalności „prawosławnych pustelni żeńskich w kraju tutejszym“. Mianowicie, oprócz przeznaczenia „służyć za przytułek dla wszystkich, kto szuka zbawienia duszy po za obrębem zgiełku światowego“, pustelnie te, „położone w okolicach, posiadających mieszaną ludność prawosławną i rzymsko-katolicką, gdzie, — pisze dosłownie *Warsz. Wniewnik* — jako owoc zgnubnego błędu, tli jeszcze iskra przywiązania do dawno przeżytej unii, gdzie na tym gruncie wyrosła jedna z najbardziej przykrych spraw religijnych a mianowicie sprawa trwających w uporze“, — one najpierwsze umiały zastosować w praktyce najpewniejszy środek „uleczenia tej niemocy. Środek to bardzo prosty, bardzo stary, przekazany jeszcze w Ewangeli, ale — niestety! — często zapomniany przez ludzi. Jest nim: łagodny, pełen miłości stosunek do wszystkich „pracujących i obciążonych“, oświecanie nierozumnych, zarówno dzieci, jako też dorosłych, wyrozumiałość dla błędów ludzkich, szacunek dla innych wyznań. Nie goniąc za szybkimi postępami, gdyż są one czerze i urojone, pustelnie żeńskie robią swoje powoli wytrwale, z wiarą w dobro obranej drogi“.

Dniownik Warszaw. wysnuwa zatem wniosek, że ofiara carska ma być „pośrednią wskazówką z góry i dla innych prawosławnych pasterzy, walczących na tejże niwie powracania błądzących na łono Cerkwi prawosławnej, wskazówką, wyraźnie określającą zasadnicze pierwiastki ich działalności pasterskiej“.

Natomiast co się tyczy ofiary na rzecz Częstochowy, pisze *Dniownik*: „Tak wysoka uwaga cesarza rosyjskiego i cesarzowej, okazana klasztorowi rzymsko-katolickiemu, najbardziej czezonemu przez ludność polską, przypadając co do czasu i celu z jednoczesnym gorącym porywem tej ludności pomódz OO. Paulinom w sprawie odbudowania historycznej świątyni, — mówi sama za siebie i komentarzy nie potrzebuje. Każdy, nie posiadający uprzedzeń człowiek, zrozumie i oceni godnie tę wspaniałomyślność, ten serdeczny oddźwięk rosyjskich carstwa. Tym zaś, kto albo z nieświadomości, albo uciekając się do umyślnego przekręcania faktów, wkłada na rząd rosyjski niesprawiedliwe obwinienia o brak tolerancji religijnej, o uciskanie obcych wyznań i narodowości — my tylko w milczeniu wskażemy na ten niezbity fakt monarszego daru klasztorowi częstochowskiemu“. „Jednocześnie dary dla Leśnej i Częstochowy — czyż nie są symbolem tej mądrej równowagi, która tworzy jeden z najgłówniejszych warunków sprawiedliwej polityki?“

Wywody rosyjskiego organu pozostawiamy bez komentarzy, bo tłumaczą się one same jasno, zwłaszcza, gdzie mowa o owej „jednej z najbardziej przykrych spraw religijnych“. Natomiast podnieść trzeba pewną wskazówkę co do tolerancji, równowagi i „sprawiedliwej polityki“, jaka zdaje się z komunikatu rosyjskiego pisma wypływać dla władz rosyjskich.

Według dzienników warszawskich, departament gospodarzy rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zażądał od magistratów w Królestwie Polskiem wiadomości co do szkół utrzymywanych z fundusów miejskich i liczby uczniów. Statystyka ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie dobrem świadectwem dla gospodarki wspomnianych magistratów miast i miasteczek pod względem krzewienia oświaty, ale przyczyni się niezawodnie do przyspieszenia reformy w kierunku otworzenia w tych miastach i miasteczkach odpowiedniej liczby szkół miejskich. Dotychczas sumy przeznaczane w budżetach tych miast i miasteczek na szkoły i inne instytucje społeczne są bardzo nieznaczne; W skutek tego nie tylko szkół miejskich jest za mało, ale nadto pomieszczenie ich i urządzenie pozostawia wiele do życzenia. Prasa wskazuje, że miasta i miasteczka w Królestwie posiadają znaczne stosunkowo kapitały, żelazne i zapasowe. Gromadzenie tych kapitałów zdaje się być dla magistratów najwyższą zaletą gospodarki miejskiej. — To też wielki już czas, aby pod tym względem ojcowie tych miast i miasteczek nabyli innego przekonania. — W Warszawie, jak wiadomo, w ostatnich latach widać już skuteczne usiłowania w powyższym kierunku ze strony zarządu miejskiego; natomiast poza Warszawą zaledwie kilka miast większych może się poszczycić większą poniekąd dbałością o zaspokojenie potrzeb początkowego nauczania.

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

„Sotileza“ z hiszpańskiego p. José-Maria de Pereda.

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Sotileza, podczas gdy Andrzej mówił milczała i tylko oddalała się z krzesłem od niego, a potem z wyrazem niedającym się opisać:

— Andrzeju!... — rzekła — uważaj, bo chcąc naprawić twój błąd, wpadniesz w gorszy!

— Ja nie wiem, co zrobić, Sildo — zawołał Andrzej, już nie panując nad sobą. To wiem tylko, że mam ci powiedzieć to co mówię, bo dusi mnie, jak miledź!

— Najświętsza Panno! I śmiałaś przeczyć!

— Nie przeczę, ani nie twierdzę. Sildo! Szukam, co mam zrobić! Czyni tak samo.

— A właśnie, że dla tego, że czynię, jak powinienam... zabijasz mnie troską, Andrzeju!

Wtedy Andrzej ujrzał w oczach Sotilezy to, czego nie widział dotąd dziwny wyraz i jakby mgłą wilgotną.

— Zabijam ciebie troską: — zawołał. — Czemu?

— Bo nie takim chcę ciebie widzieć,

abym ciebie mogła szanować, tylko takim, jakim byłeś dawniej.

— A dla czego nie miałabyś mnie szanować takim, jakim jestem obecnie? — pytał osłepiony gwałtownością i żalem.

— Bo... bo...

W tej chwili Sotileza, która nie spuszczała Andrzeja z oczu powstała żywo z krzesła i stanęła po za nim, opierając się o poręcz i w tej postawie zaczęła mówić z wyrazem, który imponował dziwną mieszaniną wyniosłości i błagania.

— Przez Matkę Boską Bolesną, Andrzeju, nie pytaj więcej o ten przedmiot... i słuchaj, co muszę ci powiedzieć! Ty wiesz tak samo dobrze, jak ja, że od czasu, jak mnie wzięłaś z ulicy, dają mi w tym domu z miłosierdzia więcej, niż na to zasługuję. Byłam samotna, niedołączona, opuszczona, a tutaj mam rodziców i przytułek... Mogę umrzeć pierwsza, bo przecież się to zdarza; ale według naturalnego biegu rzeczy oni są starzy i mego znowu znaleźć się sama na świecie. Nie posiadam innego dobra tylko mój honor... Na miłość Boga, Andrzeju, ty, który wiesz, jaką wartość ma honor, ty, który opiekowałeś się mną, gdy byłam dzieckiem, czuwać nad moim honorem;

— Jaby miał ciebie pozbawić tego skarbu! — zawołał Andrzej, szczerze dotknięty tem posądzeniem.

— Pozbawić? o nie!... — odrzekła natychmiast młoda dziewczyna — ani ty, ani kto inny! Ale pozory wystarczają, bo wiesz dobrze, co to są złe języki.

Andrzej był zdumiony. Nieopatrna jego zapaleczyłość przyprawiła go o ciągłe porażki, ale posiadał szlachetną krew w żyłach, a serce jego zawsze było zdolne odczuć głos

honoru. Zresztą, daremnie było imponować dalej tej kobiecie tak niewzruszonej w swojej stanowczości, której nie znał widocznie dotychczas.

— Tryumfujesz nademną na każdym kroku, Sotilezo, — rzekł łagodnie. — Mówisz mi takie rzeczy i popierasz je takimi dowodami, że przychodzę do przekonania, iż pomimo mojej dobrej woli nie poszedłem drogą, którą zwykle chodzą uczeni ludzie. Przypomnij sobie to, co ci przysięgłem, wchodząc tutaj przed chwilą, to jest prawda i dla tego tu przyszedłem. Reszta przysłała mimowoli, bo... bo dyabeł mięsza myśli i wyciąga słówka na pogębienie ludzi... Zapomnij o tem Sotilezo, zapomnij i przebac.

Tym razem wrażliwy młodzieniec mówił z serca i przekonania.

Sotileza, która znała go dobrze, zbliżyła się do niego i rzekła:

— Oto co znaczą mówić!... oto co znaczą oddać sobie sprawiedliwość, Andrzeju! A teraz, kiedy opanowałeś siebie, kiedy Pan Bóg zdjął ci zasłonę z oczu, nie czekaj, żeby dyabeł znowu ciebie osłepił... Idź, i zostaw mnie samą jak byłam... Za tę cenę tylko przebacę ci z całego serca.

Andrzej powstał z krzesła z postanowieniem odejścia. Pomimo urażonej miłości własnej ostatnimi słowami dziewczyny, nie mógł nie uznać, że ona rozsądnie mu radzi, żeby się oddalił.

— Uczynię co sobie życzysz, — rzekł. — Ale czy twoim zamiarem nie jest przypadkiem zamknąć mi na zawsze tych drzwi, gdy je teraz przekroczę? Na to się nie zgodzę Silda, a teraz, kiedy ciebie lepiej poznałem, tembardziej.

— Nie egzaltuj się na nowo, Andrzeju, na Madonę z Carmelu!... Nie chcę zamknąć

przed tobą tych drzwi na zawsze, a gdybym nawet chciała, nie było by to w mojej mocy, bo ja tu nie rozkazuję... Czego chcę, wiesz dobrze. Nie ma w tem nic złego, żeby przychodzić, ale nie trzeba szukać do tego sposobności, bo są oczy i języki, które tylko na to czekają, żeby ludziom szkodzić. A jeżeli ja sama za mało znacząc w twoich oczach, zrób to, o co cię proszę, przez wzgląd na tych biednych starych, którzy poumierali by ze wstydu w dniu, w którym moja dobra sława byłaby zgubiona.

— Silda! — zawołał Andrzej z nagłym wybuchem zapału, któremu podlegał tak często — jesteś więcej warta odemnie!

Nie śmiać patrzeć na nią, bo rzeczywiście w tej chwili nadto była zachwycająca, wybiegł prędko.

Andrzej był tak zagłębiiony w swoich myślach, że nie zauważył Carpii, z którą się spotkał o dziesięć kroków od domu, ani widział spojrzenia, jakie mu rzuciła. Nie słyszał także słów, które na to były powiedziane, aby doszły do jego uszu i do uszu wszystkich przechodzących ulicą:

— *Caraspia!*... Wychodzi ztąd!... Naturalnie!... Jedno na morzu, drugie na targu... Infanta w swoim pałacu... można sobie pozwolić!... I nie mają wstydu!... Ach! *caraspia!*... Gdybym ja była w domu! Ale będzie to na inny raz, gdy przyjdiesz uchwycić przynętę, która ciebie ciągnie... Chciałabym choć raz przyłapać was w biały dzień, żeby wywołać na wasze czoło rumieniec wstydu... chociaż go nie macie... ale cierpliwości! uda mi się!... Bezcelni!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W dniu 18 b. m. skończyły się 3-dniowe obrady komisji, w sprawie kolei dojazdowych w zagłębiu węglowym dąbrowskim. W obradach komisji, pod przewodnictwem dyrektora departamentu kolejowego Zieglera, uczestniczyli pełnomocnicy zjazdu górniczego z Królestwa pp.: Harting, Żukowski i Giejsztor, urzędnik do szczególnych poleceń kancelarii generalno-gubernatora warszawskiego p. Arciszewski, tudzież przedstawiciele kolei warszawsko-wiedeńskiej i Towarzystwa kopalni węgla sosnowickiego. W obec przesilenia węglowego komisja uznała za rzecz niezbędną i pilną budowę odnogi północnej Zabkowiec-Sączów. Co się tyczy odnogi południowej do linii kolei warszawsko-wiedeńskiej (koło Zagłoby), komisja uznała za rzecz pożądaną budowę i tej gałęzi drobnej. Wreszcie, co do odnogi trzeciej, Strzemieszyce-Czeladź i Saturn, komisja, w ogóle uznając za rzecz pożądaną budowę i tej linii, wyraziła zdanie, że na początek można poprzestać na budowie tylko pierwszej, 4-wiorstowej działki tej linii.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu zatwierdziło projekt budowy nowego kościoła w Łodzi pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, oraz pozwolenia na zbieranie na ten cel składek wśród mieszkańców Łodzi. Tym sposobem paląca sprawa wzniesienia tak niezbędnej świątyni katolickiej w Łodzi już jest pomyślnie rozwiązana. Koszta budowy świątyni, która stanąć ma na placu szpitalnym przy ul. Piotrkowskiej, obliczono na 168.000 rubli.

Z pod berła carskiego.

(Nabywanie ziemi w kraju zachodnim (na Litwie i Ukrainie). — Pienactwo włościan. — Towarzystwo rolnicze wileńskie; szkoła rolnicza w Wilnie i wystawa żołnierza w Wilnie).

Powracając jeszcze raz do sprawy nabywania ziemi na Litwie, czyli w t. zw. Kraju zachodnim, stwierdza petersburski Kraj, że w dziedzinie prawodawstwa, dotyczącego się własności ziemskiej w guberniach zachodnich, ważnym wypadkiem jest orzeczenie senatu rządzącego, z którego wynika, że włościanie-katolicy mogą nabywać ziemię w tych guberniach bez ograniczenia ilości dziesięcin, chociażby w pozwoleniu gubernatora na prawo kupna zastrzeżona była ograniczona ilość dziesięcin. Sena. mianowicie w jednej ze spraw prywatnych dał zasadnicze wyjaśnienie mocy i znaczenia świadectw czyli pozwoleń na kupno dóbr na Litwie; uznał on mianowicie, że wedle obowiązujących przepisów, wydawane przez gubernatorów świadectwa (t. j. pozwolenia), powinny potwierdzić prawo danej osoby do kupna w ogóle dóbr w guberniach zachodnich, a nie specyjalnie wymienionych w piśmie gubernatora dóbr, i że zastrzeżenie co do obszaru nabywanej ziemi nie pozostaje w związku z prawem do nabywania w ogóle własności ziemskiej na Litwie. Według wyjaśnienia senatu, „okoliczność, że kupujący jest wyznanią rzymsko-katolickiego i swojego pochodzenia rossyjskiego nie wykażają, nie ma, według wyjaśnienia senatu, znaczenia, dla tego, że, jak w specyjalnym wypadku wyjaśniono się w tej sprawie, kupujący jest włościaninem. Na zasadzie zaś carskiego rozkazu z dnia 14 czerwca 1868, ustanowionego przez prawo z dnia 10 grudnia 1865 r. zakaz nabywania przez osoby polskiego pochodzenia dóbr ziemskich w kraju zachodnim, tyczy się wyłącznie większych właścicieli ziemskich, lecz nie miejscowych włościan katolików. Zastosowanie i do tych ostatnich wspomnianego zakazu wprowadziłoby, jak powiedziano w przytoczonym rozkazu carskim, pierwiastek podziału ludności włościańskiej na wyznania i skrepałoby nie-ziemnie gospodarzę włościan miejscowych. Powyższe orzeczenie senatu przeprowadza zatem zasadę zupełnego równouprawnienia włościan katolików z włościanami innych wyznań co do prawa nabywania własności ziemskiej w guberniach zachodnich. Dotąd bowiem włościanom-katolikom administracja miejscowa zezwalała na kupno najwyżej 50 do 60 dziesięcin, a notariusze odmawiali zatwierdzenia aktów kupna, jeżeli rozmiary gruntu przekraczały tę normę.

Według listu p. Ignacego Łychowskiego z Kijowa do Kraju, po zestawieniu wszystkich wiadomości, podawanych w druku i ustnie z różnych okolic, a także na zasadzie spostrzeżeń na miejscu zebranych, — dziś można, niestety, stanowczo orzec, że Podole, Wołyń i Ukraina w r. b. zostały dotknięte dość ciężkim nieurodzajem.

Sprzątnięcie pszenicy i żyta, ze względu na pogodę sprzyjającą, odbył się bardzo weźnie i prędko, tem bardziej, że zboże, małe i rzadkie, wszystko poszło pod kosę i żniwiarkę. sierp zaś prawie nigdzie nie był w użyciu. O robotników nie było trudno.

Właściwie żniwa trwały nie dłużej, jak tydzień, ale też plon okazał się bardzo miżerny; stanowią on mniej, niż trzecią część plonu przeszłorocznego. Słomy tak mało, że nie wystarczy jej na paszę dla inwentarza

na zimę. Ziarno ma niską wagę, jest przypalone i drobne. Cena pszenicy pomimo tego pozostaje niska, popyt w handlu nieznaczny. Rzepaki, koniczyzny i maki przepadły zupełnie jeszcze w początku lata, wskutek mrozów w d. 28 maja i 4 czerwca. Groch zniszczyły szkodniki w lipcu, jęczmień i bobik marne, owies późny niezły. Piękne plony zapowiadają powszechnie tylko proso i buraki. Cała też nadzieja, że te produkty opłaca chociaż w części niedobory innych. Proso jednak, choć jest go sporo w każdym folwarku, nie może stanowić znacznej pozycyi dochodowej ze względu na niską cenę (45—50 kop. za pud). Jedne więc buraki mogą poratować gospodarzy, bo jeżeli nie przeszkodzi wykopaniu ich w swoim czasie i dostawieniu do cukrowni, to z pewnością wydadzą przeciętnie 60 do 70 berkówców z morga. Daty powyższe są uogólnieniem wiadomości z całego kraju, — bo naturalnie trafiają się gospodarstwa wyjątkowo szczęśliwe, ale także trafiają się i wyjątkowo tak nieszczęśliwe, że w nich oziminę skopano na paszę a gdzieśgdzie nawet buraki są liże (w pow. południowych).

W ogóle tedy nieurodzaj jest powszechny i dotkliwy; zwłaszcza wszyscy prawie dzierżawy i włościanie zamkną ten rok z wielkimi stratami. Niebezpieczną jest obawa, iż wielu dzierżawcom rok ten grozi ruiną, a włościanie będą przymierać głodem, nie mając zapasów z lat poprzednich.

Następstwa jednak tej klęski rolniczej, jakkolwiek odbijają się bezwarunkowo na dobrobycie ziemian, nie dadzą się zapewne teraz tak boleśnie odczuć, jak przed kilku laty (n. p. w r. 1891), kiedy przesilenie rolnicze przeraziło na razie wyobraźnię gospodarzy wiejskich widmem zupełnej ruiny. Dziś wśród nich, a zwłaszcza w dzielnym zastępie młodych rolników nie widać upadku na duchu. Widoczne zasoby z poprzednich kilku lat pomyślniejszych zostały przez nich dobrze spożytkowane, dając możność słabszym oczyścić się z długów, a silniejszym zaopatrzyć się w zapasowe fundusze, — wszystkim zaś w ogóle: wzmocnić inwentarz, poprawić budynki, zastosować pewne ulepszenia, urozmaicić produkcję i t. p. Niepodobna nie zwrócić uwagi na żywszy postęp w kulturze rolniczej na całej przestrzeni kraju, a zwłaszcza na Podolu, gdzie młode i ruchliwe Towarzystwo rolnicze w Winnicy wywiera wpływ wyraźny.

Nieurodzaj tegoroczny wywołał już wśród włościan w niektórych zakątkach Podola dość niepokojący objaw. Ogólne przeludnienie wsi i czasowy niedostatek środków utrzymania, przy zmniejszonem zarobkownictwie na folwarkach — obudziły na nowo wśród ludu natóg pieniactwa. W tym roku od wiośnian włościanie niepokoją wielu właścicieli ziemskich pretensjami, to o kawałek ziemi, to o stawisko, to znowu o łąkę, dochodząc przytem swoich urojonych praw w sposób samowolny i gwałtowny. Świadczy to tylko o tem, że dopóki będzie istniał system schowanki i serwitutów, dopóty w głębi duszy włościanie będą przekonani, że ziemia powinna należeć do niego niepodzielnie, i że dzisiejszy porządek rzeczy jest tylko tymczasowy i nieprawowity. Nawet ułatwienie przez banki włościańskie nabywania ziemi na własność rozumianem jest przez włościan jako środek, skierowany właśnie do urzeczywistnienia powyższej mrzonki. Zdawałoby się, że możność powiększenia swego warstwu rolnego drogą legalną, bez żadnego niemal nakładu pieniężnego — utworzy ujście dla niezaspokojonych dążeń przedsiębiorczych jednostek. Tak jednak nie jest, bo żądza posiadania jak największych obszarów niczem się nie zadawalnia. Jest to wynikiem pierwotnego ukstałowania stosunków agrarnych i rozmaitych wpływów.

Dla radykalnego uzdrowienia tych stosunków — pisze p. Łychowski — nie ma innych środków, prócz przede wszystkim uznajemy już przez władzę decydujące oddzielenia i skasowania służebności pastwiskowych, a nadto oświaty ludu i podniesienia poziomu jego kultury. „Niech chłop nauczy się podwoić lub potrójnie wydajność swego poletka i wytwórczość swojej pracy, niech grunt, na którym pracuje, będzie wyłączną jego własnością, wtedy bezwzględnie stanie się on spokojnym obywatelem kraju, strzegącym swego dobra, a nie pożądającym cudzego“.

W dniu 15 i 16 b. m. odbyło się w Wilnie ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego wileńskiego, które liczy obecnie 352 członków. W zastępstwie prezesa hr. Adama Broel-Platera, zagał posiedzenie wiceprezes p. H. Gieszewicz przyniósł, w której zaproponował założenie w Wilnie kosztownym ziemianstwa trzech gubernij, wyższej szkoły rolniczej. Przyjęto bez dyskusji. Między innemi sprawami zatwierdzono na zebraniu tem, utworzony komitet wystawy rolniczej wileńskiej, mającej się odbyć w jesieni r. 1902. Wskład komitetu weszli: Wł. hrabia Tyszkiewicz, J. Montwiłł, J. arczewski, Konstanty Skirmunt, N. G. Niewiarowicz, E. Butkiewicz, A. Lubański, M. Prozorow, E. Borkiewicz, Węstawski, M. Mejsztowicz, ks. H. Drucki-Lubecki.

KRONIKA

Lwów 25 września.

— **JE. Pan Namiestnik** Leon hr. Piniński wyjeżdża jutro, we środę, w sprawach urzędowych, do Wiednia.

— **Nadanie prezenty.** Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Telenczy c. k. Namiestnictwo nadało ks. Dyonizemu Ballykiemu, dotychczasowemu administratorowi tego probostwa.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie we Lwowie.** Ukazało się właśnie sprawozdanie z czynności zarządu tych wykładów, pozostających pod kierunkiem senatu uniwersyteckiego we Lwowie, za rok 1899/1900. Zanim zdamy szczegółowo sprawę z tego sprawozdania zaznaczymy musimy, że świadczy ono o bardzo korzystnym rozwoju tej młodej instytucji już w pierwszym roku jej istnienia. Jest to niewątpliwie zasługą dotychczasowego zarządu a w szczególności także jego przewodniczącego, radcy Dworu prof. dr. L. Ćwiklińskiego, któremu też senat akademicki, uznając tę zasługę, wyraził podziękowanie, obierając go ponownie przewodniczącym zarządu na dalsze trzechletcie. Ponieważ jednak inne zajęcia nie dozwoliły prof. Ćwiklińskiemu przyjąć wyboru, przeto w jego miejsce został obrany prof. dr. Kazimierz Twardowski, pod którego przewodnictwem nowa ta a tak pożyteczna instytucja niewątpliwie również bardzo korzystnie rozwijać się będzie.

— **Krajowe kursa dla przemysłu ceramicznego** z dniem 1 października b. r. otwarte zostaną w Podgórzu. Kursa te w pierwszym rzędzie mają za zadanie wykształcenie pracowników zatrudnionych w cegielniach, fabrykach dachówek, drenaży, kafi, wapna, gipsu, cementu i t. p. Uczniom kursów może być każdy, kto ukończył 18 rok życia, ukończył z dobrym postępem szkołę ludową, posiada dostateczne uzdolnienie fizyczne do obranego zawodu i wreszcie był już praktycznie zatrudniony w jakiej z fabryk przemysłu ceglarskiego, wapienniczy i t. p. Ponieważ liczba uczniów na jednym kursie nie może przekraczać 20, przeto w miarę wolnego miejsca mogą być przyjmowani uczniowie nadzwyczajni na poszczególnych wykładach teoretycznych. Nauka teoretyczna trwa przez 6 miesięcy każdego roku, t. j. od 1 października do 31 marca. Nauka jest bezpłatną. W miarę możliwości będą uczniowie otrzymywali pewne zasiłki lub też zapomogi na zakupno środków naukowych. Mieszkania wraz z całym utrzymaniem uczniowie zamieszcewani mogą łatwo w Podgórzu znaleźć po niezbyt wygórowanych cenach. Zarząd kursów udziela chętnie wszelkiej pomocy w wyszukaniu zdrowego i taniego pomieszkania.

Zgłoszenia bądź ustne bądź pisemne przyjmuje zarząd kursów, począwszy od dnia 15 b. m.; do zgłoszenia należy dołączyć przedewszystkiem świadectwa z ukończonej szkoły ludowej, oraz poświadczenie fabryki, w której uczeń pracuje.

Wszelkie pisma adresować należy: Krajowe kursa ceramiczne w Podgórzu. Kierownikiem kursów jest inżynier p. Karol Rolle.

— **Dr. Zygmunt Reinhold**, lekarz-dentysta we Lwowie, który w lecie b. r. ordynował w Marynbadzie w czasie pobytu szacha perskiego w tej miejscowości kąpielowej, otrzymał od szacha tytuł nadwornego i przybożnego lekarza-dentysty oraz komandorę orderu słońca i lwa III klasy.

— **Kurs nauki w krajowej szkole** koczarykstwa w Skolyszynie rozpoczyna się z dniem 1 października b. r.

— **Na odbudowanie spalonej wieży** kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie, grono urzędników c. k. Namiestnictwa drogą drobnych składek zebrało kwotę 303 K. 30 h. — Kwotę tę wysłano na ręce prezora OO. Paulinów w Częstochowie, ks. Beymanna.

— **Stare marki pocztowe** wychodzą z użycia z końcem b. m. Od 1 października do końca grudnia b. r. wolno je jeszcze wymienić we wszystkich urzędach pocztowych na znaczki w walucie koronowej.

— **Ślub.** Dnia 25. b. m. odbył się w Rymanowie ślub p. Heleny Szustówny córki s. p. Józefa Szusta i Leokadyi z Kędzierskich z p. Stanisławem Śliwieńskim, adiunktem sądownym z Birezy.

— **„Sybir“.** Ostatni tydzień wystawy. Dnia 1 października obraz A. Sochaczewskiego opuszcza Lwów a zarazem ziemię polską. Przejdą one wkrótce zapewne w ręce obce a społeczeństwo, dla którego Sochaczewski cierpiał i malował, może ich więcej nie zobaczy. Jest to niemal obowiązkiem każdego miłośnika rzeczy ojezycznych i sztuki zwiedzić tę wystawę a tak niskie ceny wstępu jakie zarząd wystawy dla Lwowa ustanowił, nie mogą być przyszkodą nawet dla najuboższych. Dla młodzieży szkolnej w razie zbiorowych zwiedzania wystawy, zarząd gotów jest poczynić odpowiednie zniżki.

— **Walne zgromadzenie fryzjerów**, perukarzy i golarzy odbędzie się we czwartek, 27 b. m., w sali Izby rękodzielniczej.

— **Nagroda imienia A. Pawińskiego** Komitet zarządzający Kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia dr. J. Mianowskiego, z fundacyi Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga, zatwierdzonej przez władzę rządową, przysłał w d. 19 b. m. panu Aleksandrowi Jabłonowskiemu nagrodę imienia Adolfa Pawińskiego rubli 600 za dzieło p. t.: „Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym Warszawa 1897“, jako za najlepszą z prac odnoszących się do historii polskiej, ogłoszonych drukiem w języku polskim w ciągu lat 1897—1899.

— **Na rozprawie** karnej Bekierskiego skradziono słuchaczowi p. A. K. remontoir srebrny z tarczą pozłacaną.

— **Sprzeniewierzenie.** Służąca Stanisława Franczyk, rodem z Krakowa, lat 22, niska brunetka o obciętym włosach, otrzymawszy od swego słuźbodawcy p. P., przy ul. Ossolińskich nr. 13, banknot na 20 K. do zmieniania, wcale już do domu nie wróciła.

— **Z kieszeni sukni** skradziono pani R. na rogu ul. Staszica pulares zawierający 180 K.

— **O narzeczonego.** Na ulicy Snieżnej wśród kłótni o narzeczonego, jaka wynikła między dwiema słuźkami Julią Mączką i Joanną Blank, ta ostatnia uderzyła Mączkę karafką w głowę tak silnie, że Mączka zgłosiła się na stacyę ratunkową z 7 ranami na głowie i pokaleczonymi rękami.

— **Poświęcenie i otwarcie** ochronki dla dzieci, założonej przez p. Oborską, odbyło się w ubiegłą niedzielę w Mielcu. W ochronce tej umieszczono już dotąd 62 dzieci, które pilną i staranną opieką otaczają sprowadzone zakonnice.

— **Z wystawy paryskiej.** Jury przyznała zbiorowej wystawie austriackich fabrykantów likierów najwyższe odznaczenie, to jest *grand prix*. Z galicyjskich producentów brały udział w wystawie następujące firmy: hr. Roman Potocki w Łańcucie (jarzębinka), J. A. Baczewski we Lwowie (alasz) i Ad. Fränkel i synowie w Białej (kminkówka).

— **Pogrzeb** prof. dr. Kleczyńskiego odbył się wczoraj w Krakowie z tamtejszego dworca kolejowego. Kondukt prowadził ks. biskup Puzyna w asystencji prała Chotkowskiego. Nad grobem przemówił imieniem Akademii Umiejętności prof. dr. Zoll, a imieniem krakowskiego „Towarzystwa oświaty ludowej“ adwokat dr. Dadlez.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** W Schołdnicy zajęci przy kopaniu ziemi, potrzebnej do budowy drogi, robotnicy Mikolaj Chomyn i Mikolaj Hurnicz zostali zasypani oderwaną bryłą ziemi. Chomyn doznał ciężkiego, a Hurnicz lekkiego obrażenia ciała.

— **Z Mikuliczyna** donoszą nam, że zaraz w pierwszych dniach rozpoczętych niedawno w lasach tamtejszych polowań na jelenie, hr. Ernest Hoyos (młodszy) ubił wspaniałego jelenia osmnastaka, to jest 18 letniego. Nie często zdarza się myśliwym spotkać z tak wspaniałym zwierzem; dowodzi to doskonałego stanu wzierzyny w naszych lasach podkarpackich.

— **O morderstwie** wachmistrza żandarmerji Eliasza Kochanka, o którym wczoraj pokrótce donieśliśmy, nadechodzą obecnie bliższe szczegóły. Morderca nazywa się Józef Balzer i jest żołnierzem 56 pułku piechoty, stojącego w koszarach na Piasku. Przyznał się do winy, skoro go zaprowadzono na miejsce zbrodni, gdzie leżały zwłoki żandarma w okropny sposób przecięte dwa razy. Żandarm przytrzymał Balzera w szynku, żądając od niego okazania legitymacyi nrlopowej, a gdy ten jej nie miał, aresztował go. Skoro wyszli z kareczny, prosił Balzer żandarma, ażeby go puścił. Gdy żandarm nie chciał tego uczynić, próbował Balzer uciec. Wtedy zagroził mu żandarm użyciem broni i zmierzył go Balzera. Zobaczywszy to Balzer, wyrwał karabin z ręki żandarma i strzelił do niego 4 razy, raniąc go w pierś. Trupa zaciągnął następnie Balzer na tor kolejowy, sądząc, że zwłoki zostaną przez pociąg w ten sposób zgruchotane, iż raa od strzałów nie będzie można rozpoznać. Komisja, która się udała na miejsce zbrodni, znalazła karabin żandarma, porzucony przez mordercę. Aresztowano również brata mordercy, jako podejrzanego o współwiny w zbrodni. Zamordowany żandarm należał do posterunku w Skawinie. W notisie żandarma znaleziono wpisane nazwisko Balzera.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: W Kałużu, Jakób Maksymowicz, kancelista sądowny, w 37 roku życia.

W Samborze, Józefa z Bilińskich Stawców Neczyporowa, żona oficjała Dyrekeyi skarbu, w 32 roku życia.

— **Wśród sprzeczek**, jaka wynikła w Schołdnicy w dniu 15 b. m. między robotnikami Wincentym Solińskim a Michałem Jasińskim, odniósł ten ostatni ciężkie rany wskutek przebiecia mu przez Solińskiego lewego ucha i szyi.

— **Smutne gody.** Z Białogrodu donoszą: Miało się tu odbyć wesele pewnego kelnera. Gdy orszak weselny się już zgromadził, przed wyruszeniem do kościoła pan młody dobył rewolweru i celnym strzałem w serce odebrał sobie życie. Przyczyna samobójstwa jest nieznaną.

— **Leczenie hypnotyczne.** Jerzy Cutten profesor laboratorium psychologicznego w uniwersytecie Yale wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie uczonym swoimi próbami leczenia pijactwa oraz odwyuczania od nadmiernej palenia przy pomocy hypnotyzmu. Czynniki próby wśród klas ubogich i stwierdził, że na 30 pijaków i 20 namiętnych palaczy, uzdrawiał i odwyuczając przynajmniej jednego. We wszystkich wypadkach następowało polepszenie. Metoda amerykańskiego profesora polega na tem, że wprowadza on pacjenta w stan hypnotyczny w którym przejmują go wstrętem moralnym do nałogu.

— **"Ziarno"**, jedno z warszawskich pism ilustrowanych, zmieniło wydawcę i redaktorów. Nabył je p. Edward Nicz, a kierownictwo literackie powierzzył p. Henrykowi Michałowskiemu.

— **Miary metryczne.** Dzienniki warszawskie otrzymują wiadomość z Petersburga, że sprawa wprowadzenia miar metrycznych, jako urzędowych, w obrębie Rosyi, w tych dniach w zasadzie została już zdecydowaną. Ministerstwo skarbu wkrótce ogłosi termin, odkąd miary te obowiązująco będą wprowadzone.

— **Samobójstwo Lwowianina w Bernie** (morawskim). W szpitalu berneńskim zastrelili się chore na płuca urzędnik kolejowy Arnold Randerat-Bikerat, pochodzący ze Lwowa, na kilka godzin przed zamierzonym przetransportowaniem go do Lwowa. W jaki sposób otrzymał rewolwer, niewiadomo.

— **Piechur.** Do Petersburga przyszedł w tych dniach piechur Mironow, który od roku 1893 przeszedł z górą 47.000 wiorst. Mironow przemierzył swymi krokami prawie całą Azję oraz Rosyję europejską.

— **Pocelwy złodziej.** Dnia 19 lipca zeszłego roku w domu handlowym firmy Uskow w Petersburgu popełniono kradzież z włamaniem, która ze względu na śmiałość, wywołała powszechne zdumienie. Złoczyńcy wdarli się do piwnic tuż pod magazynem; wybili powalę, która zarazem stanowiła podłogę magazynu i w ten sposób weszli do kantoru. Tutaj rozbili stół zawierający pieniądze, a także wiele innych biurek, przyczem zabrali 80.000 rubli w gotówce, akcje i inne przedmioty wartościowe, jakie im wpadły w ręce. Wszelkie śledztwa za złodziejami okazały się bezskutecznymi.

Przed kilku dniami, szef tajnej policji petersburskiej otrzymał grubą kopertę, nadesłaną przez pocztę. W kopercie znajdowało się 29 akcyj zrabowanych w kantorze Uskowa z następującym przypiskiem: „Proszę pana odesłać te akcje firmie Uskow. Są to skradzione papiery wartościowe. Zniszczyć je, byłoby największą niedorzecznością, o jaką rozsądny złodziej nie powinien być posądzony. Jest tu 29 sztuk akcji, resztę spalił mój wspólnik, bez mojej wiedzy. Wreszcie, widzę się w położeniu i możliwości wrócenia do życia prywatnego i zostania znowu uczciwym człowiekiem“. Przy każdej akcji znajdowało się po ósm kuponów.

— **Ofiary huraganu.** Czasopismo *Turkest. Wied.* opowiada, że 4 rodziny kirgizów z gminy Urgeńskiej, liczące 34 osób, z 4 jurtami oraz tabunem koni i stadem bydła powracali z letnich pastwisk w górach i na nocleg zatrzymali się w wąwozie Jurek Tasz. Nagle około godziny 9 wieczorem zerwała się burza i zaczął padać ulewny deszcz razem z gradem. W skutek uderzenia piorunu obudził się jeden z kirgizów i wyjrzał z jurty. Spostrzegłszy oznaki nadchodzącego huraganu podniósł hałas, aby rozbudzić towarzyszy, następnie zaś schwył swego 3-letniego synka i zaczął się wdrapywać z nim na sąsiednią górę. Reszta kirgizów pozostała w wąwozie. W tem nadleciał huragan, w jednej chwili zdmuchnął jurty, zaś następny silny jego podmuch porwał ludzi, bydło i konie i literalnie potrzaskał o ściany wąwozu. Nikt z 32 osób nie pozostał przy życiu, ocalał jedynie ów kirgiz z dzieckiem, który w drapał się na górę i znalazł się po nad sferą, w jakiej szalał huragan.

— **Przepowiednie na rok 1901.** Co-rocznie w Londynie mniej więcej w miesiącu sierpniu ukazują się almanachy (almanach) starego astrologa, nabywany przez każdego szanującego się Anglika, aby wiedział, co go czeka w roku następnym. Jestto almanach „ojca“ Moora.

W roku ubiegłym przepowiedział on na rok 1900 seryę wielkich wojen, morderstwa monarchy oraz straszliwy głód w Indjach. Jak wiadomo, wszystko to się sprawdziło. Można też sobie wyobrazić z jakim niepokojem Angliki oczekiwali almanachu na rok 1901. Oto co ten głosi:

W styczniu nastąpi wielki ruch we Francji. Rzeczpospolita francuska zachwieje się. — W lutym i w marcu ważne wypadki zajdą na dalekim wschodzie i Indye grozić będą powstaniem. — Kwiecień ma być zupełnie spokojny. W maju Irlandya pójdzie za przykładem Indji, buntujących się przeciw Anglii. — W czerwcu młody król hiszpański uczyni dobrze niedowierzając nieprzyjaciołom politycznym. — Lipiec będzie miesiącem katastrof. Na całej kuli ziemskiej dadzą się we znaki kataklizmy, nieszczęścia. Wszyscy mający chęć podróżowania uczynią lepiej pozostając u siebie. — Sierpień ma być względnie spokojnym. — We wrześniu głód nawiedzi Indye. — Październik zaznaczy się ru-

chem derwiszów. — W listopadzie królestwo Irlandzkie zatruży swoim stanowiskiem dyplomatycznym. Kanclerstwa europejskie będą potrzebowały całej zręczności, zimnej krwi, aby uniknąć starcia.

— **Pożar teatru.** Z Jauty donoszą do Petersburga, że spalił się tamtejszy teatr miejski.

— **Katastrofa na morzu.** W nocy z 23 na 24 b. m. zatonęły na morzu Marmora niedaleko od Gallipoli parowiec francuski „George“ z rosyjskim parowcem „Rostow“. „George“ poszedł na dno, załogę jednak i podróżnych zdołano wyratować. „Rostow“ odniósł znaczne uszkodzenie.

— **Największe na świecie kąpiele.** Z wielką uroczystością, jak donoszą z San Francisco, nastąpiło tam otwarcie największych na świecie kąpieł. Wspaniałe zakłady te stanowią właściwie dla miasta, dar słynnego kalifornijskiego miliardera Sutro, który wydał na ten cel około 800.000 dolarów (blisko 2 miliony rubli). Jest to poniekąd kąpieł utworzona przez przyrodę. Liczne kanały podmiejskie przeprowadzają słone wody Oceanu Spokojnego, bo przez strome skaliste wybrzeża do podziemnego zbiornika pomysłowo przestoczono go na zakład kąpielowy w największym stylu. Z jednego wielkiego basenu utworzono 7 pomniejszych o wodzie zimnej i ciepłej, dla osobnego użytku mężczyzn, kobiet i dzieci. Podziemne elektrycznie oświetlone oddziały, należyte ogrzanie i wygodnie urządzone mieszczą przeszło 20.000 osób. Trzy baseny wykazują stałe temperaturę 30 stopni Celsjusza. Największy mierzy 275 stóp długości na 150 szerokości. Woda w nim dniem i nocą się odnawia. Jednym słowem nowe kąpiele stanowią wspaniałe naśladownictwo słynnych „thermów“ Dyoklecyana w starym Rzymie.

Notatki literacko-artystyczne.

Wo Lwowie otwarto świeżo w Domu Narodnym wystawę obrazów ruskich artystów, oraz fantów. W niedzielę po południu zwiędził tę wystawę JE. P. Namiestnik Leon hr. Piniński, przyjęty i oprowadzany przez obecnego na wystawie artystę p. Pilichowskiego. Jego Ekscelencya oglądał z zainteresowaniem liczne nagromadzone prace ruskich artystów, Ustyjanowicza, Pilichowskiego, Iwasijuka, Trusza, Skrutka, Pankiewicza, Tomasiewicza, Kurylasa, Pstraka, Kopystyńskiego, Nowakowskiego, Turbackiego, Kawki i innych, oceniając je okiem wytrawnego znawcy i czyniąc wiele szczegółowych uwag co do kompozycji i techniki, jakoteż stylu i ogólnego charakteru wystawy.

Redakcyę Kuryera Poznańskiego objął p. Franciszek Morawski.

„**Uprawa łąk i pastwisk**“ opracował Jan Feliks Sikorski, profesor rolnictwa przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie. 65 ilustracji w tekście. Lwów, nakładem „Towarzystwa wydawniczego“ 1900.

W pracy swej prof. Sikorski, dyrektor obecnej Szkoły czernichowskiej, w sposób naukowy i jednocześnie bardzo przystępny dla ogółu rolników, wyłożył uprawę ogólną łąk i pastwisk, poświęciwszy jej więcej, niż połowę dzieła; w części zaś drugiej omówił autor poszczególne rodzaje i gatunki roślin trawistych, motylkowych i ziół łąkowych, wskazując ich własności, oraz wymagania co do uprawy. Dołączony przy końcu alfabetyczny spis nazw łańskich stanowi wielkie ułatwienie dla rolników studujących, oraz botaników. Praca prof. Sikorskiego została dedykowana „Almae Matri Jagellonicae“. Jest więc to już piąte dzieło poświęcone przez „Towarzystwo wydawnicze“ Wszechnicy Jagiellońskiej z powodu jubileuszu tego rocznego.

Repertoar teatru ruskiego (ul. Franciszkańska 7, w sali „Gwiazdy“).

Dzisiaj we wtorek „Czumaczy“, komedia ludowa w 4 aktach Tobilewicza. (Nowosć).

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w „Narodnej torhowli“ i Tow. „Ruska besida“, Rynek 1. 10.

W nauce: „Skapany świat“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Wł. Orkana. Sztuka ta świeżo napisana, nie była graną dotychczas na żadnej scenie.

Z Izby sądowej.

Lwów, 25 września.

(Morderstwo dwóch kobiet.)

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie zeznawał najpierw św. Michał Kinasz, 27-letni zarobnik z Rozwórzec, religij gr. kat., którego na wniosek obrony z powodu, że Bekierski rzucił na niego podejrzenie, iż namówił go do tego morderstwa, nie zaprzysiężono. Świadek w

zeznaniach swych ciągle się wikła. Zeznał, że Bekierski miał „wiele narzeczonych“, nie chce się jednak przyznać, że chodził z Bekierskim po mieście Lwowie. Bekierski opowiadał świadkowi, że będąc się żenił, nie mu jednak nie wspominał o metryce, o Wojtunie ani o jego żonie Anastazy.

Przewodniczący przedstawia świadkowi zeznania Bekierskiego, który twierdzi, że Kinasz namówił go do popełnienia tego morderstwa. Świadek wśród płaczu zaprzecza temu.

Zawezwany Bekierski przedstawia świadkowi, gdzie w dniu 15 b. m. razem chodzili i u jakich dziewcząt „znajomych dobrze“ Bekierskiemu byli z wizytami. W końcu twierdzi oskarżony stanowczo, że Kinasz radził mu zabić Wojtunowę, celem zabrania metryki.

Kinasz zeznaje dalej, że Bekierski chwalił się przed nim, iż ma zawsze pieniądze. Jeżeli mu ich zabraknie, to pójdzie między lndzi i wkrótce je ma. Czasem nawet nie potrzebuje wstawać z łóżka, tylko napisze listy a jedna za drugą dziewczyna przychodzi do niego i przynosi pieniądze.

Po przesłuchaniu świadka Kinasza, udał się trybunał na naradę nad wnioskiem, postawionym na wczorajszej przedpołudniowej rozprawie przez obronę, co do wezwania dwóch lekarzy-psychiatrów na okoliczność, czy Bekierski nie popełnił czynu zbrodniczego w przystępie chwilowego szału.

Po naradzie ogłosił przewodniczący uchwałę, odmawiającą wnioskom obrony, a w powodach odmowy podniósł trybunał z naciskiem to, że Bekierski nosił się — jak sam przyznał — dwa dni przedtem z zamiarem zamordowania Wojtunowej. Wynika więc z tego — zdaniem trybunału — że Bekierski z całym rozmysłem przystąpił do wykonania tak potwornej zbrodni.

Po odczytaniu zeznań, złożonych przez Bekierskiego w dyrekcyi policji, odczytano zeznania „narzeczonych“ Bekierskiego: Anny Ryszak, Maryi Kowalskiej i Tekli Fedyna. Ta ostatnia zeznała, że jednego razu zdarł jej oskarżony chustkę z głowy dla tego, ponieważ nie chciała z nim razem spać u Wojtunów. Bekierski tłumaczył to zdarzenie chustki w ten sposób, że chciał ją zmusić do pozostania w domu Wojtunów, podejrzewał ją bowiem, że tego wieczora chciała go zdradzić. Wszystkie „narzeczone“ Bekierskiego zeznały, że Bekierski bardzo często wyłuszczał od nich rozmaite kwoty pieniężne, obiecując się ożenić w najkrótszym czasie.

Zeznania świadka Jana Lewickiego, odczytane na wczorajszej rozprawie, ilustrują dobry humor Bekierskiego po dokonaniu morderstwa. Świadek ten był obecny przy sprzedaży kozucha Wojtuna przez Bekierskiego właścicielowi Mandyburiowi. Po dokonanej sprzedaży odezwał się oskarżony do świadka: „Co się napijesz batiaru?“

Świadek mający wielkie uszanowanie dla oskarżonego, odpowiedział: „Co łaska pana“, poczem Bekierski postał go po 4 halby piwa, które razem z Mandyburami wypili. Bekierski był wtedy nadzwyczaj wesoły.

Z kolei zabrali głos rzeczoznawcy sądowi, zdając sprawozdanie z obdukcji zwłok zamordowanych kobiet, przyczem odczytano także protokół chemika sądowego p. Włodzimirskiego z chemicznego badania krwi, znalezionej na ubraniu Bekierskiego.

Przewodniczący zapytał znawców, czy nie zachodzi w tym wypadku morderstwo na tle erotycznym, aie otrzymał kategorię zaprzeczenie.

Podczas przemówień znawców-lekarzy słychać było ciche szlochanie Wojtuna i Soroków.

O godzinie pół do 8 odcroczył przewodniczący rozprawę do dzisiaj rana.

Pałac sprawiedliwości i dzisiaj oblega żądna wrażeń publiczności, cisnąc się w podwoje sądowe. Natłok niezmierny, sala sądowa przepelniona po brzegi publicznością, której większą część stanowią kobiety. Rojno również na korytarzach. W chwili, gdy dwóch dozorców więziennych wprowadzało mordercę do Izby sądowej, tworzą się szpalery, wśród których przechodzi oskarżony. Wszystkich oczy zwrócone na niego, każdy spieszy zobaczyć człowieka-zwierzę, który dla marnych kilku złotych, pozbawił życia dwoje ludzi, będących w kwiecie wieku. Na sali przed ławką dziennikarską siedzi ojciec Bekierskiego i od czasu do czasu obciera płótnianką zwilżone łzami oczy. Od czasu do czasu wrywa się z piersi jego głuche westchnienie, świadczące, iż straszny ból szarpie jego serce. Na sali między audytoryum znajduje się również siostra oskarżonego z dzieckiem przy piersi, chcąc jeszcze raz spojrzeć w oczy brata, którego, jak zeznała, tak wielką otaczała miłością siostrzaną.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się odczytaniem pytania, które ma być postawione ławie przysięgłych. Pytanie to opiewa: „Czy winien jest Fedko Bekierski, syn Mykity, że w nocy z 16 na 17 maja tego roku przeciw Anastazy Wojtun i Justynie Humiennej w zamiarze pozbawienia ich życia i zabrania cudzych rzeczy ruchomych w sposób zdradziecki, w ten sposób działał, iż śmierć tych osób nastąpiła?“

Obronca zażądał pytania dodatkowego w kierunku poczytalności sprawcy w chwili popełnienia zbrodni.

Wnioskowi temu sprzeciwił się rzecznik prokuratury Państwa, poczem trybunał ogłasza uchwałę odmawiającą wnioskowi obrony z tych samych motywów, które kierowały trybunałem przy uchwałach odmawiających wezwaniu lekarzy-psychiatrów do rozprawy sądowej.

Obecnie wśród głębokiej ciszy na sali zabiera głos oskarżyciel publiczny. Naszkicowa-wszy czarnemi barwami ogrom potwornej zbrodni, przedstawił prokurator państwa oskarżonego jako nicponia, żyjącego z łaski kochanek, jako awanturnika, dla którego powszednim chlebem było skałeczenie kogoś nożem. Jedynym motywem zbrodni — rzekł mowca — był rabunek. Zbrodnia popełniona była z całym rozmysłem, z zamarem zamordowania Wojtunowej nosił się bowiem Bekierski od dwóch dni. Nie mając z czego żyć, gdyż praca nie przyspadała mu do gustu, Bekierski chcąc hulać, potrzebował pieniędzy. Tymczasem w ostatnich dniach aż nadto kochanki odmówiły oskarżonemu pomocy materialnej. Widząc się bez centa, idzie do Wojtunowej, która go przyjmuje w sposób wyjątkowo uprzejmy. Pozwala mu nawet przenocować u siebie. Lecz Bekierskim kieruje inna myśl, zamiar morderczy wstrząsnął jego nerwy.

On przyszedł nie w gościnę, lecz w celach rabunku. Widok koralu na szyi Wojtunowej i nadzieja uzyskania za nie pieniędzy, wstrząsa oskarżonym, namiętność bawienia się gnębienia uczucia szlachetne i wsiska mu topór w rękę. Na chwilę odzywa się tylko głos sumienia, lecz przeważa chęć zysku. W jednej chwili podnosi topór po raz wtóry i dwoma uderzeniami zabija Wojtunowę a następnie Humenną, nie chcąc mieć w tej ostatniej świadka swej zbrodni. Przemówienie swoje zakończył oskarżyciel publiczny apelem do sumienia przysięgłych.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonego dr. Wielochowski. W przemówieniu swem, któremu towarzyszyło szlochanie oskarżonego, zaznaczył obrońca *a priori*, że czynu morderczego dopuścił się oskarżony jedynie w przystępie chwilowego szału. Następnie zbijał obrońca zarzut oskarżenia, jakoby Bekierski popełnił zbrodnię w celach rabunku. Oskarżony, zdaniem obrony, nie potrzebował mordować bezbronnych kobiet, mógł bowiem wszystko zabrać z pomieszkania, gdyż kobiety pograżone były w głębokim śnie. Co więcej Bekierski, pracując na budowach, miał stosunki z ludźmi liचेj wartości i mógł z nimi kraść po nocach. Wolałby być pójść przeciw do bogatszych, a nie do biedaków, jakimi byli Wojtunowie.

Oskarżonemu również nie mogło tak wiele zależeć na wydobyciu metryki. Metrykę mógł dostać każdej chwili. Zresztą, jak się obrońca wyraził, oskarżony nie miał w chwili popełnienia czynu „stanowczej narzeczonej“. Z kolei przedstawił obrońca oskarżonego jako człowieka porządne i powołał się w tym względzie na zeznania męża Wojtunowej. Wskazał następnie na brak planu morderczego u oskarżonego, który po dokonaniu zbrodni nie zatarł za sobą wszelkich śladów. Fakty, że kozuch Wojtuna sprzedawał oskarżony w obecności znajomego mu Lewickiego, wieszając po dokonaniu czynie w swem mieszkaniu bluzę, w której go widzieli Benzczewowie krytycznej nocy, wskazują na to, że obwiniony nie działał z rozmysłem, tylko zbrodnie tę musiał popełnić jedynie w przystępie chwilowego szału.

Po treściwym *resumé* przewodniczącego rozprawy, który w przemówieniu swem przedstawił wyniki przeprowadzonej rozprawy, udali się sędziowie przysięgli na naradę.

Po półgodzinnej naradzie powrócili sędziowie przysięgli do sali sądowej a zwierzchnik ławy przysięgłych odczytał werdykt, potwierdzający 12 głosami postawione im pytanie.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych ogłosił przewodniczący rozprawy o godzinie 1 minut 45 w południe wśród ciszy, jaka zapanowała w licznie zebranym audytoryum, wyrok trybunału, skazujący oskarżonego Fedka Bekierskiego za zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §. 134 i 131 ust. 1 i 2 na karę śmierci przez powieszenie. Jana Wojtuna i Maryę Soroka odesłał trybunał z ich rozszeceniami na drogę prawa cywilnego.

Oskarżony przyjął wyrok z rezygnacją, poczem odprowadzono go pod silną eskortą napowrót do więzienia.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 25 września. Giełdy zbożowe w Wiedniu i Budapeszcie z powodu święta żydowskiego także dziś nie notowały kursów.

Berlin, 25 września. Banknoty austriackie (podług obliczenia procentowego) 84-50, Spirytus 51.—

Paryż, 25 września. Trzyprocentowa renta 100-15. Mąka 26.—

Wiedeń, 25 września. Cukier (stałe) 27-50. Nafta niezmienniona. Spirytus niezmienniony (bez ochoty) 45-20 do 45-60.

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 27-70 do —, loco Olomuniec 26— do —, loco Berne-Wiedeń 26— do —, na październik-grudzień loco Aussig 26 35 do 26 50. Cukier w kosztach: *prima* 86 75 do 87 —, *secunda* 86 25 do 86 50. Spirytus kontyngentowany: loco Wiedeń 45-20 do 45-60. — Nafta kaukaska: *transito* Tryest 12 50 do 13—, galicyjska przeźroczysta 39 35 do 40 35. Ceny w koronach.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w sobotę po południu na osobnej audyencji P. Ministra kolei żelaznych dr. Witteka.

O ostatniej wspólnej Radzie gabinetowej, odbytej w Wiedniu pod przewodnictwem P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, donosi *Neues Wiener Abendblatt*, że w obradach wziął udział także szef sztabu generalnego, generał broni hr. Beck.

Z Warszawy do *Ruchu katol.* donoszą, jakoby w sobotę w południe aresztowano i zamknięto w cytadeli redaktora *Tygodnika mód i powieści*, p. Smacznińskiego, a to pod zarzutem, że on w cukierni przy ulicy Chmielnej, róg Nowego Świata, spotykał się z młodzieżą i nawoływał do „polityki czynów“, co jest zupełnie nie prawdą. Na tej samej podstawie miało aresztować także kilku innych literatów.

Według doniesień z Rzymu w piątek przyjął Ojciec św. na audyencji prywatnej 12 osób z polskiej terejarskiej pielgrzymki, a pośród nich OO. Stefana Podworskiego i Zygmunta Janickiego, oraz O. prowincyała Kapucynów.

Dzienniki niemieckie dowiadują się, że oprócz pożyczki 80 milionowej zaciągniętej świeżo w Ameryce, zamierza rząd niemiecki zaciągnąć drugą jeszcze pożyczkę w sumie 100 do 120 milionów marek na wyprawę chińską. W berlińskich kołach finansowych uchodzi za rzecz pewną, że pożyczka ta będzie zrealizowaną jeszcze przed upływem bieżącego roku, ale tylko w Niemczech. Zagraniczni bankierzy nie będą do niej dopuszczalni. Rozpoczęto już rokowania z bankierami niemieckimi.

Z Berlina telegrafują do *Köln. Ztg.*, iż dążenie Ameryki, aby postąpić łagodniej z chińskimi przywódcami, powstało ztąd, że na Filipinach położenie dla Amerykanów pogorszyło się i wojsko potrzebne jest przeciwko powstańcom. Mocarstwom nie zależy zupełnie na wspódziałaniu Ameryki, bo i bez tego posiadają dość wielkie siły zbrojne. Dalej pisze *Köln. Ztg.*, że odpowiedź ze strony Rosyi i Anglii na notę hr. Bülowa dotąd nie nadeszła i że odpowiedź Francyi wbrew innym doniesieniom jest w zupełności przychylną.

Morning Post donosi z Shanghaju, że dyrektor kolei Szeng wyraził się, iż Chińczycy zgodzą się może wydać kilku winnych, że jednakże wydanie księcia Tuana bez walki jest niemożliwym, gdyż jest on ojcem następcy tronu i wydanie jego byłoby ze strony cesarza ojcobójstwem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 25 września. (Tel. pr.) Dział toczyła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw kanceliście sądowemu z Wilelicy Stanisławowi Witkowskiemu, który miał sprzeniewierzyć kwotę 205 koron 84 h. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do winy, poczem trybunał oskarżonego uwolnił.

Wiedeń, 25 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister skarbu zamianował: starszego inspektora podatkowego Feliksa Tomka, starszych komisarzy skarbowych Zdzisława Bartoszewskiego i Szymona Bergera, inspektora podatkowego Stanisława Terleckiego, komisarzy skarbu Celostyna Stadlera i Józefa Sommera, inspektora podatkowego Romualda Sawkę sekretarzami skarbu, a komisarzy skarbowych: Ignacego Klemensiewicza, Leona Sieniutowicza, Antoniego Gosławskiego, Józefa Witkosa, Stanisława Zennermanna, Józefa Staruszkiewicza, dr. Leona Lesera, Jana Niezabitowskiego, Czesława Popiela, Stanisława Biega, Romana Czanderne, Ludwika Gronieckiego, Zygmunta Głabińskiego, starszymi komisarzami skarbu, dla okręgu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

P. Minister skarbu zamianował dalej inspektorów podatkowych: Jana Dąbrowskiego, Adama Kościńskiego, Emila Mützgera, Medarda Czanderne, Juliana Lucyka, Jana Smołułę, dr. Jana Gottfrieda, Józefa Grabskiego, Józefa Lukaszewskiego, Jana Feiera, Leopolda Fedorowicza, dr. Władysława Patkiewicza, Leona Biberstein-Starowiejskiego, Jana Zajęca, Józefa Pressena, Hipolita Truszkiewicza, Teofila Nowelicza, Mikołaja Lewkowicza, Maryana Puchalika, Leopolda Krupskiego, dr. Zygmunta Bittnera, Władysława Lipieckiego, Józefa Pawłowskiego, Henryka Lichtensteina i dr. Jerzego Michalskiego starszymi inspektorami podatkowymi dla okręgu galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu.

P. Minister skarbu zamianował następnie sekretarzy skarbu: Jana Skublickiego i Adolfa Franka, starszych komisarzy skarbu Adolfa Mianowskiego, Józefa Glatzla i Kaliksta Morawskiego, sekretarza skarbu Henryka Dobrowolskiego, starszych komisarzy skarbu Maksymiliana Peterscha, Józefa Schuerrera, Józefa Maksymiliana Darskiego i sekretarza skarbu Tadeusza Skolimowskiego — radcami skarbu dla okręgu galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu.

Wreszcie P. Minister skarbu zamianował sekretarzy skarbu Franciszka Pamulę i Włodzimierza Dorożewskiego, starszych inspektorów podatkowych Alfreda Zoffala, Alfreda Wellea, Franciszka Dziurzyńskiego, Justyna Czapelkiego, Karola Czermala, Antoniego Juchmana, Antoniego Prochaskę i Karofa Sabudę — radcami skarbu dla służby podatkowej I. instancji (dla administracji podatków bezpośrednich) w okręgu kraj. Dyrekcji skarbu w Lwowie.

Wiedeń, 25 września. *Polit. Corresp.* donosi z Belgradu: Specjalny poseł sultana Nasr basza wręczył wczoraj królowej na uroczystej audyencji order Szefak z brylantami a królowi złoty zegarek wysadzany brylantami jako podarunki ślubne dla młodej pary. Podczas obiadu galowego, który się odbył następnie, wniósł król Aleksander toast na cześć sultana i powiedział, że w misji Nasr baszy widzi nowy dowód doskonałych stosunków panujących pomiędzy Serbią i Turcją. Największą wagę przykładu na to tego, że Nasr basza misję swoją spełnił właśnie w dniu urodzin królowej. Król dziękuje za ten dowód uwagi sultana zarówno w swoim, jak i w królowej imieniu i będzie się starał przyjazne stosunki pomiędzy obydwojma krajami wzmocnić i utrwalić. Nasr basza pił potem za zdrowie obojga królestwa.

Wiedeń, 25 września. Komenda austro-węgierskiej eskadry wschodnio-azyatyckiej donosi z Taku pod datą 22 b. m.: Z rannych skutkiem wybuchu min w Peitang, umarł jeszcze majtek Damian Klauzig. Drugi majtek walczył ze śmiercią, trzech innych jest także ciężko rannych, ale nie beznadziejnie, 10 zaś odniosło rany lżejsze.

Budapeszt, 25 września. Szach perski przybył tu wczoraj wieczorem, przyjęty na dworcu przez Najd. Arcyksięcia Józefa Augusta i ministrów węgierskich. Oprócz tego zjawili się na dworcu komendant placu ks. Lobkowitz, burmistrz i w. i. Pociąg wjechał na stację wśród dźwięków hymnu perskiego.

Najd. Arcyksiążę przywitał szacha jako zastępcę Najj. Pana, poczem wraz z szachem dokonał przeglądu kompanii honorowej i przedstawił szachowi ministrów i inne znajdujące się na dworcu wybitne osobistości. Następnie udał się szach wraz ze swą do Grand hotelu, gdzie go powitał znowu marszałek Dworu hr. Apponyi i mistrz ceremonii Loebenstein.

Monachium, 25 września. Wczoraj po południu odbywało się w dalszym ciągu posiedzenie kongresu katolickich uczonych. Zebrało się około 400 uczestników, a między nimi znajdował się ks. Ludwik bawarski i wielu innych książy i księżniczek. Laparent (z Paryża) wybrany został przewodniczącym. Mowy powitalne wygłosili nuncjusz Lumbercetti i minister oświaty, przyczem obydwoj podnosili, że w kołach katolickich badania naukowe są tak bardzo poważane. Właściwa czynność kongresu zaczyna się dopiero dzisiaj.

Berlin, 25 września. *Post* potwierdza wiadomość, że w dolrze poinformowanych kołach nie wiedzą o tem, żeby zamierzano rozstrzygnąć zatarg rumuńsko-bułgarski zapomocą polubownego wyroku cesarza Wilhelma.

Gniezno, 25 września. (Tel. pryw.) W niedzielę odbył się w Gnieźnie wielki wiec polski, celem zaprotestowania przeciw znanym rozporządzeniom Studta. Sala była tak przepełnioną, że uczestnicy stali na dworze przed oknami i drzwiami. Wiec zagał ksiądz Stefański, poczem przewodniczącym wiecu wybrano p. Theuricha.

Na wniosek p. Kulesza wysłano do arcybiskupa Stablewskiego telegram, wyrażający ubolewanie, że jego władzę duchowną ominięto przy wydawaniu rozporządzenia. Ks.

Piotrowski wygłosił referat o nauce religii i podniósł, jak szkodliwym jest wykład religii w niemieckim języku.

Następnie redaktor *Lecha* p. Paliński mówił o kolejach, jakie przechodziły szkoły polskie od Bismarcka do dzisiejszych dni. P. Gieburowski wykazywał, że obecny system szkolny dąży do germanizacji i apelował do matek, aby wychowywały dzieci w duchu polskości. P. Chociszewski wygłosił referat: „Kilka słów o szkolnictwie w Gnieźnie za dawnych czasów“. Następnie uchwalono rezolucję z protestem przeciw rozporządzeniom ministra Studta, zredagowaną w podobnym duchu, jak na wiecu poznańskim. Po wysłaniu telegramu do Papieża i po kilku jeszcze przemówieniach wiec zamknięto.

Petersburg, 25 września. (Tel. pryw.) Minister oświaty ponowił rozporządzenie do Uniwersytetów, aby ograniczono liczbę stypendyów wojskowych na wydziale lekarskim dla katolików. Na katolików ma przypadać tylko 5 pr.

Carskie Sioło, 25 września. (Tel. pr.) Onegdaj zdarzył się tu sensacyjny wypadek. Mieszka tu baron W., były urzędnik ambasady rosyjskiej w Madrycie; powrócił on do Petersburga z żoną Hiszpanką i siostrą żony. Żona liczyła lat 28, siostra jej 18; młodsza była niemal wychowaną przez starszą. Żona barona podejrzująca siostrę o romans z mężem, zabiła ją onegdaj 5 strzałami, a sama wydała się policji. Oddano ją do zakładu obłąkanych pod obserwację.

Helsingfors, 25 września. Rozporządzenie carskie postanawia, że pierwszy projekt zmiany regulaminu dla senatu ma być przydzielony komisji, wybranej w roku zeszłym a obradującej w kancelarii państwowej. Dalsze opracowanie projektu zmiany regulaminu ma być przydzielone komisji pod przewodnictwem tajnego radcy Flewe.

Sofia, 25 września. W kołach wojskowych zaprzeczają wiadomości pism zagranicznych o mającym nastąpić ustąpieniu ministra wojny Paprikowa i ministra skarbu.

Paryż, 25 września. Kongres socjalistów odbył wczoraj po południu posiedzenie plenarne. Vaillant poświęcił Liebknechtowi gorące wspomnienie pośmiertne.

Paryż, 25 września. Dzienniki donoszą, że minister wojny postanowił wszystkich profesorów szkoły wojskowej w Saint Cyr, którzy wyszli ze szkół duchownych, wywalić, a za stąpić ich oficerami, którzy wyszli ze szkół wojskowych.

Paryż, 25 września. Prezydent Loubet przyjął wczoraj przed południem członków międzynarodowego kongresu kolejowego.

Nowy Jork, 25 września. Właściciele kopalni węgla są rozezarowani, gdyż wczoraj strajk górników nie tylko nie zmniejszył się, lecz rozszerzył się jeszcze na 3 inne kopalnie. Daje się już uczuć brak węgla.

Wypadki w Chinach.

Wiedeń, 25 września. Komenda wschodnio-azyatyckiej eskadry austro-węgierskiej donosi z Taku 24 b. m.: W południowych fortach Peitang, na których powiewa wojenna flaga austro-węgierska pozostaje jeszcze 20 żołnierzy austriackich i dwóch oficerów. Rosyianie obsadzili wczoraj fortyfikacje w Lutai.

Rjeka, 25 września. Wczoraj wyjechał stąd okręt angielski Mihsautac, z 1200 końmi na pokładzie, do Afryki południowej.

Berlin, 25 września. *Biuro Wolfa* donosi z Pekinu z 19 b. m., że wszystkie poselstwa jeszcze się tam w tym dniu znajdowały.

Kolonia, 25 września. Nawiązując do doniesień dzienników o rzekomych zarzutach mocarstw w sprawie okólnika hr. Bülowa, mia nowicie o zarzutach przeciw żądaniu ukarania cesarzowej chińskiej donosi *Köln. Ztg.* z Berlina, że o takim ukaraniu dopiero wówczasby należało pomyśleć gdyby cesarzowa wzbraniała się wydać głównych sprawców rozruchów; dotychczas jednak nie żądano ich wydania. W sprawie przeniesienia poselstwa niemieckiego z Pekinu do Shanghaju donosi ten dziennik, że nie jest jeszcze pewnym czy poselstwo pozostanie nadal w Pekinie czy też będzie przeniesione do Tien-tsinu. W każdym razie Shanghaju weale pod tym względem nie brano w rachubę.

Frankfurt, 25 września. *Frankfurter Zeitung* donosi z Shanghaju pod datą wczorajszą, że poseł niemiecki baron Mumm w najbliższych dniach uda się do Tientsinu.

Paryż, 25 września. Lanesson otrzymał depeszę od generała Degrona, w której tenże donosi, że dnia 20 b. m. przybył do Taku.

Londyn, 25 września. *Standard* donosi z Shanghaju pod datą wczorajszą: Bez względu na jednomyślną opinię wszystkich mocarstw, rząd chiński zamianował księcia Tuana prezydentem wielkiej rady Tungfusianga głównym wodzem armii północnej, Taotaja z Shanghaju najwyższym sędzią prowincyi Piangsu, księcia Tseilan ministrem

stanu, a księcia Czanga, który jest jednym z przewódców Bokserów, członkiem wielkiej rady.

Londyn, 25 września. *Morning Post* donosi z Shanghaju pod datą wczorajszą: Rząd spoczywa najzupełniej w rękach księcia Tuana. Generałowie z prowincyi Nanking są tylko narzędziem w ręku Tuana. Niebezpiecznym staje się pewne tajne stowarzyszenie, Ole-twei, którego wpływy są poni-każ nawet większe, niż Bokserów. Sytuacja w Jangtsun jest rzeczywiście krytyczną. Trzeba tam 100.000 ludzi, aby mógł ochronić interesy angielskie.

Londyn, 25 września. Jak donosi *Standard*, zachodzi obawa, że zachowanie się Stanów Zjednoczonych wobec cyrkularza Niemiec osłabi wpływ moralny wojsk zjednoczonych w Chinach. Każdy objaw różnicy zdań musi tam wywołać wrażenie ujemne i szkodzić sprawie cywilizacji.

Waszyngton, 25 września. Departament państwowy zajmuje się wypracowaniem instrukcji dla posła amerykańskiego w Pekinie Congera, w jego rokowaniach z Li-Hun-Czangiem i księciem Czangiem.

Nowy Jork, 25 września. Nadszedł tu wczoraj telegram z Taku pod datą 19 b. m., że wszyscy misjonarze znajdujący się na wschód od Pekinu zostali wymordowani.

New York Herald donosi z Shanghaju, iż podług oznajmienia dyrektora kolei Schenka, ksiądz Tuan został zamianowany wielkim sekretarzem cesarza i z powodu tego ma możliwość kontrolowania wszystkich aktów nadchodzących do cesarza lub wychodzących od niego.

Hong-Kong, 25 września. Jak donoszą telegraficznie, barka, w której znajdowały się Chinki chrześciance, była najpierw ostrzeliana przez Boxerów, poczem kobiety wywiezione na brzeg i zamordowano. Chrześciance chińczycy uciekają do Kantonu. W mieście panuje spokój, przybyły tam jednak tłumy Boxerów.

Podbój Transvaalu.

Londyn, 25 września. Roberts donosi z Pretoryi telegraficznie pod datą 24 września: Generał Pole-Carew obiadził Komali-poort i zabrał znaczną ilość wagonów kolejowych i lokomotyw. Boerowie pod dowództwem Erazmusa zaatakowali 23 września stację kolejową Elandsriver zostali jednak odparci. Generał Payet zabrał obóz boerski i 8500 sztuk bydła.

Londyn, 25 września. *Daily Thelegraph* donosi z Laurenzo Marquez pod datą wczorajszą: 700 Boerów między niemi 14 wyższych oficerów, który przybyli na terytorium portugalskie, zostało wczoraj rano przez 300 żołnierzy portugalskich internowanych. W ciągu dnia przybyło jeszcze 800 Boerów, których również natychmiast internowano.

Kapstadt, 25 września. O 20 mil na wschód od przyładka Saint Francis rozbił się okręt transportowy Saffolk i grozi mu zatonięcie.

Laurenzo - Marquez, 25 września. Ogólna liczba Boerów, którzy poddali się na portugalskiej granicy wynosi 3.000 ludzi. Strzegą ich straża wojskowe.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 września 1900. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcje austriackiego Zakładu kredyt. 649 —, Akcje węgierskiego Zakładu kredyt. 665 —, Akcje Anglobanku 273 —, Akcje Unionbanku 546 —, Akcje Länderbanku 416 —, Akcje Bankvereinu 489 —, Akcje Bodencredit 864 —, Akcje galicyjsk. Banku hipotecznego —, Akcje Kolei państwowych 663 —, Akcje Kolei Południowej 110 50. Akcje Tramway A) 267 —, Akcje Tramway B) 264 —, Akcje Kolei Elbethal 460 —, Akcje Kolei Północnej 6070, Akcje Kolei Czerniowieckiej —, Akcje Alpy 458 50, Akcje Rima Muranyi 527 —, Akcje Pragskiego Towarzystwa żel. 1822 —, Akcje Fabryki broni —, Akcje Tureckie tytoniowe 294 —. Obligacje węgierskiej indemnizacji 89 75, Renta majowa 97 20, Austriacka Renta koronowa 97 40, Węgierska Renta koron. 90 75 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 90 15, 4 prc. Listy Banku krajowego 92 —, 4 1/2 prc. l. Listy Banku krajowego 99 10, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90 75, 4 1/2 prc. Listy Banku hipotecznego 109 50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95 45, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91 35, 4 prc. Pożyczka misia Lwowa 88 50, Losy tureckie 105 75 Marki 118 32, Ruble 255 25.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki.

Licytacje

L. cz. E. XVII. 3014/99 (12) (7823 3-3)

Na żądanie p. Sary z Jampolerów Lilienfeldowej we Lwowie, zastąpionej przez dra Lilienfelda we Lwowie, odbędzie się dnia 30. października 1900 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w oddziale Nr. XVII. we Lwowie, licytacja realności pod ik. 789²/₄ we Lwowie położonej, wbl. 725 ks, gr. Dz. II. m. Lwowa objętej w skład której wchodzi: 1) Budynek jednopiętrowy o płaszczyźnie zabudowanej 19:10 x 13:28 + 5:60 x 1:00 = 253 6¹/₂ m², Weranda, 2) Oficyna parterowa murowana mieszcząca obecnie kuchnię i pracownię o zabudowanej przestrzeni 11:58 x 4:36 = 50:48 m²; Brak podwórza około domu o płaszczyźnie 100 m²; Grunt podbudowany t. j. część parceli zajęta pod budynki czynszowe i na podwórzu 253 6¹/₂ m² + 100 m² 353:4 m² czyli 93:26 kwadr. sążni, wraz z przynależnościami, a to: 15 okien zimowych, 7 okien warszawskich, sztachety żelazne 9:20 m. długie na 2 m. wysokie. Parkan 13:70 m. długi drewniany 2:20 m. wysoki, 2 szafy w przedpokoju, 1 szafa z szufladami, 1 śmietnik, 4 beczki na wodę, 1 kadz na wodę, parkan 4:60 m. długi, stopy w oknach 24 sztuk, chodnik na schodach ze żelaznymi sztabkami, tabliczka spis lokatorów, 6 dzwoków elektrycznych, 2 okna zimowe dwuskrzydłowe, 2 drabiny 5 m. długie, 2 beczki na wodę dębowa, stelarz do czyszczenia rzeczy, 6 żłobków w stajni drewnianych blachą wyłożonych, 1 drabina, parkan 5:10 m. długi sztachetowy, brama dwuskrzydłowa drewniana do zabudowań gospodarskich 1:65 m. wysoka, 36 krzaków wina dzikiego, 7 grusz starszych, 4 grusz 10-15-letnich, 16 jabłoni starszych, 17 różnych innych drzew owocowych 10-15-letnich, 150 krzaków porzeczki i agrestów, 9 sztuk róż wysokopięnych, 2 jasiony dzikie, 1 bez turecki, 1 stół żelazny z blatem azurowym, 1 ławka ogrodowa, 1 stół drewniany, 1 ławka ogrodowa, 1 stół z blatem kamennym, oraz parceli ogrodowej ik. 3827/2 w obszarze 195 s² oraz reszta parceli budowlanej ik. 3812 w obszarze 67:74 s², które stanowią grunt podbudowany w łącznym obszarze 262:74 s², nadto reszty gruntu ogrodowego zabudowanego pięciu przodkierozmami szopami, stajniami, drzewami i jarzynami w obszarze 320 s² wraz z wyhodkiem dla służby.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona łącznie z przynależnościami na 91 134 kor. 24 hal., w szczególności zaś w sposób następujący: wartość budynku czynszowego z gruntem zabudowanym na 36:271 kor. 10 hal. Wartość przynależności budynków czynszowych na 975 kor. 10 hal., wartość gruntu podbudowanego i gospodarczego tudzież budynków gospodarczych na nich stojących na 52:339 kor. 44 hal., zaś wartość przynależności gospodarstwach i ogrodu na 948 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 45:567 kor. 72 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII. Lwów, dnia 13. sierpnia 1900.

L. cz. E. 2665/99 (4) (7926 3-3)

Na żądanie P. Ch. M. Herziga, kupca w Dukli, odbędzie się dnia 10. października 1900 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. licytacja realności lwh. 340 ks. gr. gm. Jabłonica, składającej się z parc. bud. 410 z domem i starą chatą i parc. gr. 907, 909 i 910/1.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1674 kor.

Najniższa cena wynosi 970 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w siedzibie sądu zamieszkałego.

nia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Delatyn, dnia 10. września 1900.

L. cz. E. 132/00 (6) (7669 3-3)

Na żądanie Kasy oszczędności powiatu samborskiego, zastąpionej przez adw. dr. Broniekawę Potockiego, odbędzie się dnia 30. października 1900 o godz. 10 przed południem, w sali rozpraw tutejszego sądu, licytacja realności a) lwh. 268, 183 i połowy 267 Ignacego Czajkowskiego, b) lwh. 124, 396, 455 i połowy 387, 358 Ignacego Otyńskiego, c) lwh. 357, 118 i połowy 119 Michała Lityńskiego, ks. gr. Byków-Ortyńce, wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków gospodarczych, inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 10:511 kor., ad b) na 6142 kor., ad c) na 39:367 kor., przynależności zaś ad a) na 2684 kor., ad b) na 1829 kor., ad c) na 2486 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 7007 kor. 40 hal., ad b) 4094 kor. 60 hal., ad c) 26:244 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w kancelarii sądowej.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Łąka, dnia 4. września 1900.

L. cz. E. 1043/00 (3) (7941 3-3)

Na żądanie Iwana Fedaka, gospodarza w Solonce wielkiej, zastąpionego przez adw. dra M. Jabłońskiego odbędzie się dnia 19. października 1900 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, przymusowa licytacja realności objętych lwh. 43 i 44 ks. gr. gm. kat. Solonka wielka, dłużniczki Anny z Leszczaków Pawlikowej własnych.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione na 536 kor., a to realność obj. lwh. 43 ks. gr. gm. Solonka wielka na 243 kor., a realność obj. lwh. 44 tejże ks. gr. Gminny na 293 kor.

Najniższa cena wynosi 357 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelarii Oddział IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV. Lwów, dnia 20. sierpnia 1900.

L. cz. E. 401/99 (7) (7883 3-3)

Na żądanie Stowarzyszenia bankowego dla handlu i przemysłu w Przemyslu, zastąpionego przez adw. dra Blumenfelda w Przemyslu, do którego przystąpił Józef Gelber z Sambora i Towarzystwo zaliczkowe w Dobromilu, odbędzie się dnia 4. października 1900 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacja realności objętych lwh. 48 i lwh. 50 ks. gr. gm. Komarowice, wraz z przynależnościami, składającymi się z inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione a to: realność objęta lwh. 48 ks. gr. gm. Komarowice na 3408 kor., realność objęta lwh. 50 ks. gr. gm. Komarowice na 7604 kor., przynależności zaś na 354 kor. 46 hal.

Najniższa cena wynosi 7577 kor. 64 hal., za obie powyższe realności wraz z przynależnościami czyli w stosunku dwóch trzecich części do wartości każdej z osobna, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Równocześnie zatwierdza się przedłożone przez Stowarzyszenie bankowe warunki licytacyjne ze zmianą ust. 4) w tym kierunku, że najniższa oferta wynosi 2/3 części wartości szacunkowej a nie 1/2 t. zn. za realność lwh. 48 kwotę 2272 kor., za realność lwh. 50 kwotę 5070 kor., za przynależności 236 kor. 31 hal. Stowarzyszeniu bankowemu przysługują tytułem dalszych kosztów 13 kor. 2 hal.

Takie prawa, w obec których licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Dobromil, dnia 3. sierpnia 1900.

L. cz. E. 715/00 (5) (7563 3-3)

Na żądanie Władysława Dudzińskiego, odbędzie się dnia 29. października 1900 o godz. 10 przed południem, w sądzie w Limanowej, licytacja realności lwh. 366 gminy Laskowa, Tomasza Jędrzejka własnej.

Nieruchomość ta oceniona została na 680 kor. Przynależności nie ma żadnych.

Najniższa cena wynosi 2/3 części ceny szacunkowej, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Limanowa, dnia 5. września 1900.

L. cz. E. 814/00 (7) (7888 3-3)

Dnia 11. października 1900 o godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 9 sądu tutejszego licytacja realności w Małnowie Nr. 14 wyk. hip. 852 z przynależnościami

Dom z przynależnościami oceniono na 116 kor., rolę na 579 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 463 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości, nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Mościska, dnia 31. sierpnia 1900.

L. cz. E. 570/00 (3) (7928 3-3)

Dnia 18. października 1900 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 1 tutejszego sądu licytacja realności lwh. 125 gminy Krzywotuley objętej Maksyma Ilków, syna Dmytra własnej.

Realność ta oceniona na 1750 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1166 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Ottynia, dnia 11. września 1900.

L. cz. E. 1137/99 (11) (8005)

Wprowadzone na wniosek Salamona Fel-sena postępowanie licytacyjne co do lwh. 4:4 Zaleszany zostało zastanowionem, wskutek czego termin licytacyjny na dzień 3. września b. r. o godz. 9 przed południem wyznaczony, nie odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Rozwadow, dnia 3. września 1900.

L. cz. E. 1419/99 (19) (8006)

Wprowadzone na wniosek Menaschego Blasera, post powanie licytacyjne co do lwh. 501 Zaleszany zostało zastanowionem, wskutek czego termin licytacyjny na dzień 3. września 1900 o godz. 9 przed południem wyznaczony, nie odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Rozwadow, dnia 3. września 1900.

L. cz. E. 1048/00 (14) (8050)

O g ł o s z e n i e.
Rozpisany na dzień 30. września 1900 o godz. 9 przed południem termin licytacyjny 1/3 części ciała hip. lwh. 105 gminy Dorofiówka się odwołuje i do tejże licytacji termin na dzień 2. października 1900 o godz. 10 rano w biurze Nr. 5 się rozpisuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Podwołoczyska, dnia 13. września 1900.

L. cz. E. 171/00 (10) (8019 1-3)

Dnia 2. października 1900 o godz. 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III, licytacja połowy realności wbl. 12 ks. gr. Kamiona strumilowa.

Półowę powyższej realności oceniono na 2855 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1427 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Kamionka, dnia 22. sierpnia 1900.

L. cz. E. 343/00 (12) (8000)

Na żądanie Jana Kułyńskiego, zastąpionego przez dra W. Majewskiego, adw. we Lwowie, odbędzie się dnia 5. października 1900 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Ja-

nowie, licytacja realności objętej lwh. 157 ks. gr. gm. kat. Wielkopole, dłużnika własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2512 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi 1675 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 27. lipca 1900.

L. cz. E. 4221/99 (3) (7955)

Na żądanie Chany Rothmann w Borysławiu, odbędzie się dnia 4. października 1900 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacja realności lwh. 140, 1/3 lwh. 1196, 17/100 lwh. 1181, 17/100 lwh. 1182, 17/200 lwh. 254, 34/200 lwh. 1401 ks. gr. gm. Borysław, wraz z przynależnościami, składającymi się z parkanu, budynków i materiału na opał.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione a to: lwh. 140 na 2070 kor., lwh. 1196 na 133 kor. 33 hal., lwh. 1181 na 313 kor. 28 hal., lwh. 1182 na 1236 kor. 24 hal., lwh. 254 na 102 kor. 68 hal., lwh. 1401 na 1234 kor. 88 hal., przynależności zaś lwh. 140 na 8 kor., lwh. 1196 na 33 kor. 33 hal., lwh. 1401 na 85 kor.

Najniższa cena wynosi za lwh. 140 kwotę 1039 kor., za lwh. 1196 kwotę 111 kor. 10 hal., za lwh. 1181 kwotę 208 kor. 84 hal., za lwh. 1182 kwotę 824 kor. 16 hal., za lwh. 254 kwotę 68 kor. 44 hal., za lwh. 1401 kwotę 999 kor. 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 19. czerwca 1900.

L. cz. E. 261/00 (4) (8045 1—2)

Na żądanie Dawida Kornfelda w Jasle, odbędzie się dnia 4. października 1900 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacja realności lwh. 45 gm. Grudna górna, wraz z przynależnościami, składającymi się z inwentarza żywego.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona 3345 kor. 64 hal., przynależności zaś na 170 kor.

Najniższa cena wynosi 2313 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brzostek, dnia 3. września 1900.

L. cz. E. 3892/98 (3) (7954)

Na żądanie Stefana Kobryna w Drohobycz, odbędzie się dnia 10. października 1900 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacja 29/72 części realności lwh. 157 ks. gr. gm. Drohobycz miasto objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2669 kor. 34 hal.

Najniższa cena wynosi 1334 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 30. czerwca 1900.

L. cz. E. 223/00 (2) (7962)

Na żądanie Jakóba Sechs, odbędzie się dnia 10. października 1900 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności lwh. 348 ks. gr. gm. kat. Dmuchawiec objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 600 kor.

Najniższa cena wynosi 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kozowa, dnia 15. lipca 1900.

L. cz. E. 709/00 (3) (7952)

Na żądanie C. k. Skarbu pocztowego, zastąpionego przez c. k. Prokuratorę Skarbu we Lwowie, odbędzie się dnia 10. października 1900 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacja realności lwh. 198 ks. gr. gm. Nahujuwice.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 787 kor. 28 hal.

Najniższa cena wynosi 524 kor. 86 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 30. stycznia 1900.

L. 1006 (8014 1—3)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10. października 1900 o godz. 11 rano odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert celem zabezpieczenia dotaw na rok 1901 mianowicie: 240 sztuk 24 cm. grubych 6.6 m. długich jodłowych lub sosnowych kijów; 300 sztuk 16 cm. grubych 6.6 m. długich jodłowych lub sosnowych kijów; 350 sztuk 8—10 cm. grubych 6.6 m. długich jodłowych lub sosnowych kijów; 100 sztuk 6—8 cm. grubych 5—6 m. dłu-

gich jodłowych żerde; 250 sztuk 12 cm. grubych 20—24 cm. szerokich 6.6 m. długich jodłowych płazów; 140 sztuk 28/30 cm. grubych 5.2 m. długich ociosanych sosnowych kijów; 140 sztuk 28/30 cm. grubych 2.6 m. długich ociosanych sosnowych kijów; 100 sztuk 24/28 cm. grubych 2.2 długich ociosanych sosnowych kijów.

Oferty należyce sporządzone, zapieczętowane, własnoręcznie podpisane, zaopatrzone w poręczne 400 kor. z podaniem ceny za każdy materiał cyframi i literami wypisanej, oraz poświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i takowym się poddaje, mają być włożone do rąk Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego najdalej do godz. 11 rano wyżej wymienionego dnia.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. kwadrans na 12-tą, zaś później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, które oferent przed wniesieniem oferty podpisać winien, są do przejrzania w godzinach urzędowych w biurze Zarządu salinarnego.

C. k. Zarząd salinarny.
Bochnia, dnia 21. września 1900.

L. cz. E. 697/00 (4) (7973 1—3)

Dnia 11. października 1900 o godz. 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. IV. sądu tutejszego licytacja realności objętej wyk. hip. l. 91/l. ks. gr. gm. kat. Sniatyn, z przynależnościami.

Nieruchomość ta oceniona na 3238 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1659 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sniatyn, dnia 7. września 1900.

Konkursa.

L. 59 238 (7938 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania dwóch stypendium z fundacji sp. Sabiny z Pawłkowskiej Korzełkińskiej, ogłasza niniejszym konkurs.

Stypendya te wynoszą po 300 kor. i nadane będą tylko na przeciąg bieżącego roku szkolnego dwom ubogim uczniom pochodzenia szlacheckiego, uczęszczającym do szkół gimnazjalnych.

Prawo przedstawiania kandydatów służy W-mu Stanisławowi Starzyńskiemu właścicielowi dóbr ziemskich w Studziance.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi gimnazjum do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego najpóźniej do 15. listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody szlacheckiego pochodzenia.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim ks. Krakowskim.

Lwów, dnia 15. września 1900.

L. 59.435 (7940 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania stypendium z fundacji im. Abrahama Oranża o rocznych 200 kor. ogłasza się niniejszym konkurs. Stypendyum to otrzymać może tylko młodzieniec ubogi urodzony w Krakowie i uczęszczający do jednej ze szkół średnich (gimnazjalnych lub realnych) w Królestwie Galicyi i Lodomerji lub w Wielkim Księstwie Krakowskim.

Wyznanie religijne nie stanowi różnicy.

Pobór stypendyum trwa aż do ukończenia szkół średnich (gimnazjalnych lub realnych) w Królestwie Galicyi i Lodomerji lub w Wielkim Księstwie Krakowskim.

Prawo rozdawnictwa służy wspólnie pp. Chaimowi i Mojżeszowi Oranżom a względnie jednemu z nich, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi zakładu do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego najpóźniej do 15. listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ubóstwa wydane przez właściwe władze, tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim ks. Krakowskim.

Lwów, dnia 15. września 1900.

L. 59.431 (7939 2—3)

W celu nadania stypendyum z fundacji imienia Maryi Kruszwskiej z Chorobrowa o rocznych 400 kor., ogłasza się niniejszym konkurs. Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów prawa i administracji na Uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, obrządku rzym. katolickiego, staropolskiego szlacheckiego pochodzenia. Pierwszeństwo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym powiecie sokalskim, lub też tacy których rodzice mieszkają w tym powiecie, po tych uczniowie z innych powiatów Galicyi lub Wielkiego Księstwa Krakowskiego, a gdyby i takich nie było, wówczas korzystać mogą ze stypendyum tego uczniowie pochodzący z innych ziem, które przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej polskiej należały.

Na pobierającym to stypendyum ciążyć będzie obowiązek wstąpienia po ukończeniu studiów prawniczych do służby sądowej w Galicyi lub w Wielkim ks. Krakowskim i pozostania w niej bez przerwy przynajmniej przez lat dziesięć. Stypendysta zatrzymuje to wsparcie również po wstąpieniu do służby sądowej, a to aż do uzyskania adjutum lub stałej płacy.

Stypendyum to nadaje Wydział krajowy na przedstawienie Rady powiatowej sokalskiej.

Kandydaci winni wnieść podania na ręce przełożonej władzy szkolnej najpóźniej do 15. listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne tudzież dowody pochodzenia ze staropolskiej szlachty i deklarację w której stypendysta, a względnie tegoż prawny zastępca prawomocnie się zobowiązuje zwrócić fundacyi całą sumę, jakąby tytułem stypendyum z zasobów fundacyi otrzymał, jeżeliby wyżej określonego obowiązku do służby sądowej nie dopełnił.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 15. września 1900.

Grott.

L. 1579 (7986 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Żywcu rozpisuje konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Rajczy.

Do okręgu tego należą 2 gminy.

Płaca roczna wynosi 200 kor. wypłacalna w ratach miesięcznych z dołu z kasy Wydziału powiatowego.

Obowiązki akuszerki określone są rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa w §. 17 ustawy z dnia 2. lutego 1891 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 17.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, dowód uzdolnienia i świadectwo moralności należy wnieść do Wydziału powiatowego najpóźniej do 31. października 1900.

Zywiec, dnia 20. września 1900.

L. 12448 (7972 1—3)

Konkurs.

C. k. Starostwo w Cieszanowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę zastępcy prowadzącego metryki izrael. dla okręgu metrykalnego Cieszanów.

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść do tut. c. k. Starostwa w terminie do 1. listopada 1900 własnoręcznie napisaną prośbę, w której winien wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i wykształcenia swego.

Do prośby ma być dołączone świadectwo moralności kandydata i jego metryka urodzenia.

Zastępca prowadzącego metr. izrael. musi stale zamieszkać w miejscu urzędowania.

Cieszanów, dnia 16. września 1900.

L. cz. Prez. 531 6/00 (8001)

C. k. powiatowy w Łańcucie przymie od 1. października b. r. pisarza, do prowadzenia oddziału kancelaryjnego z płacą miesięczną 56 kor.

Łańcut, 20. września 1900.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III 160/00 2 (8038)

OBWIESZCZENIE.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 172 czasopiśmie „Naprzód“ z dnia 22. września 1900 artykuł pod napisem zaczynającym się od słów „Czy dyrektorowi k. lejowemu“ z napisem i w ustępach od „Czy dyrektorowi“ do „ułatwienia“ od „wynika z tego“ do „żadnych ułatwień“ i od „zapytujemy tedy“ do „napiwków“ zawiera znamiona zbrodni obrazy majestatu z §. 63 u. k. oraz występku z §. §. 488 492 i art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8/62 Dz. pp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy karny jako prasowy.
Kraków, dnia 24. września 1900.

Bl. 208 (7613)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das k. k. Landesgericht Wien als
Präsident hat auf Antrag der k. k.
Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt
der periodischen Druckschrift: „Erster Wiener
Local-Anzeiger“ Nummer 243 vom 6. Sep-
tember 1900 u. zw. die Stelle im Artikel
mit der Überschrift: „Unsere Militärgerichts-
barkeit“ auf Seite 1, Spalte 2 von „Uns
bleibt“ bis incl. „Charakterisierte“ das Verge-
hen nach §. 300 St. G. begründe, und es wird
nach §. 493 St. G. das Verbot der
Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgespro-
chen und gemäß §. 37 Pr. G. auf die Ver-
nichtung der falsierten Exemplare erkannt und
die vorgenommene Beschlagnahme bestätigt.
Wien, am 7. September 1900.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das k. k. Landesgericht Wien als Prä-
sident hat auf Antrag der k. k. Staatsanwalts-
schaft erkannt, daß der Inhalt der nicht perio-
dischen Druckschrift: „Din's Flugblatt“ Num-
mer 4 Groß-Deutschland Odin 2012/1899,
2013/1900 Deutschpötkischer Verlag „Din“ zu
München, und zwar der gesammte Inhalt das
Verbrechen nach §. 58 c. St. G. begründe, und
es wird nach §. 493 St. G. das Verbot
der Weiterverbreitung dieser Druckschrift aus-
gesprochen, und gemäß §. 37 Pr. G. auf die
Vernichtung der vorfindlichen Exemplare erkannt.
Wien, am 7. September 1900.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in
Br.-Neustadt hat mit dem Erkenntnis vom 8.
September 1900, Pr. 13, die Weiterverbrei-
tung der Nummer 36 der Zeitschrift: „Gleich-
heit“ vom 8. September 1900 verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in
Gilli hat mit dem Erkenntnis vom 7. Sep-
tember 1900, Pr. 19, die Weiterverbrei-
tung der Nummer 69 der Zeitschrift: „Domovina“
vom 4. September 1900 wegen des Artikels:
„Wie der Tropf selbst ist“ zur Gänze nach §.
302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 6.
September 1900, Pr. VII. 16/2, die Weiter-
verbreitung der Nummer 201 der Zeitschrift:
„Slovensky Narod“ nach Artikel V. des Ge-
setzes vom 17. December 1862 R. G. Bl.
Nr. 8. ex 1863, und nach §§. 488 und 491
St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Triest hat mit dem Erkenntnis vom 6. Sep-
tember 1900 Pr. IX. 10/2, die Weiterver-
breitung der Nummer 25 der Zeitschrift:
„Dlavec Rdeci Prapor“ vom 1. September
1900 wegen des Artikels: „Idrijsko vprasanje“
nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Triest hat mit dem Erkenntnis vom 8. Sep-
tember 1900, Pr. IX. 103/2, die Weiterver-
breitung der Nummer 736 der Zeitschrift:
„Avanti!“ vom 4. September 1900 wegen des
Artikels: „Le barbarie del Medio-Evo. — Co-
me si uccidono i figli del popolo“ nach Art.
IV. des Gesetzes vom 17. December 1862 St.
Bl. Nr. 8 R. ex 1863, mit Bezug auf §. 300
St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in
Görz hat mit dem Erkenntnis vom 7. Sep-
tember 1900, Pr. 29, die Weiterverbrei-
tung der Nummer 212 der Zeitschrift: „Il Friuli
orientale“ vom 5. September 1900 wegen des
Artikels: „Ancora della infiltrazione slava“
nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in
Trient hat mit dem Erkenntnis vom 7.
September 1900, Pr. 27/2, die Weiterver-
breitung der Nummer 123 der Zeitschrift:
„Il Popolo“ vom 5. September 1900 wegen
des Artikels: „Case austro-ungarische“ in der
Stelle von „Il dir torte seolastico“ bis
„cristiano-sociali“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 7.
September 1900, Pr. V. 92/2, die Weiterver-
breitung der Nummer 36 der Zeitschrift:
„Volkszeitung“ vom 7. September 1900 wegen
des Artikels: „Die Clericalen als Vertheidiger
des Königsmordes“ von „Nun ist aber“ bis
„Wollt's no eppes?“ nach §. 122 lit. b. St.
G. und wegen des Artikels: „Der Bauarbeiter-
streife in Bozen beendet“ von „Der durch die
Niedertracht“ bis „verloren gegangen ist“ nach
§. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Prag hat mit dem Erkenntnis vom 7. Sep-
tember 1900, Pr. 474/1, die Weiterverbrei-
tung

der Nummer 22 der Zeitschrift: „Hlasy od
Berounky“ vom 1. September 1900 wegen der
Stelle von „Zvlastnim dukazem“ bis „spatne
vedlo“ des Artikels: „Oslava sedmdesatiletých
narozenu Jeho Velicenstva cisare a krále
Frantiska Josefa I. v Beroune“ nach §. 302
St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Prag hat mit dem Erkenntnis vom 7.
September 1900, Pr. 476/1, die Weiterver-
breitung der Nummer 105 der Zeitschrift: „Cas“
vom 5. September 1900 wegen der Stellen
von „nezi hrat si“ bis „uspavat a ozeb-
covat“ des Artikels: „Pravo prirodzene a ho-
storieke“; von „O duvodnem svym j-“ bis
„trochu silne“ des Artikels: „Ris- rakousko-
uherska“; von „Jeho list Hlase“ bis „cisare
Vilema“ des Artikels: „Klerikalismus“ nach §§.
63, 300, 491 und 493 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Prag hat mit dem Erkenntnis vom 7. Sep-
tember 1900 Pr. 472/1, die Weiterverbrei-
tung der in Berlin erscheinenden Zeitschrift: „Das
kleine Wigblatt“ 1900 (ohne Datum) wegen
des Inserates: „In Oesterreich verboten! Kron-
prinz Rudolph“ nach §. 64 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Prag hat mit dem Erkenntnis vom 7. Sep-
tember 1900, Pr. 475, die Weiterverbrei-
tung der Nummer 71 der Zeitschrift: „Svoboda“
vom 4. September 1900 wegen des Artikels:
„Zivot vojensky zivot ves ly“ nach §. 300 St.
G. und Art. IV. des Gesetzes vom 17. Decem-
ber 1862 Nr. 8 R. G. Bl. ex 1863 ver-
boten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in
Prag hat mit dem Erkenntnis vom 7. Sep-
tember 1900, Pr. 473/1, die Weiterverbrei-
tung der Zeitschrift: „Svoboda“ vom 2. September
1900 wegen der Stelle von „A podle roz-
hodnuti“ bis „tridni justice“ des Artikels:
„Pravo na nadavky“ nach §. 300 St. G. ver-
boten.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in
Reichenberg hat mit dem Erkenntnis vom 7.
September 1900 Pr. 69, die Weiterverbrei-
tung der Nummer 71 der Zeitschrift: „Der
Freigeist“ vom 5. September 1900 wegen des
Artikels: „Eine Lehrermäßregelung in Böhmen“
nach §. 300 St. G. ferner in dem Artikel:
„Parteitag der österreichischen Socialdemokratie“
u. zw. in der Stelle von „Es grenzt an“ bis
„Strafen zu verhängen“ in den Stellen von
„Das ganze österreichische“ bis „nichts werth“
danu von „Das Parlament ist wie“ bis „herr-
schenden Morastes“ ferner von „Wir haben
nichts weiter thun“ bis „fortgeschritten Verfas-
sungsbrücke“ und endlich von „Wenn ich gläu-
big wäre“ bis „nicht gern in einen Morast“
nach §§. 300 und 65 a. St. G. und Artikel
III. des Gesetzes vom 17. December 1862, Nr.
8 R. G. Bl. ex 1863 verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in
Ragusa hat mit dem Erkenntnis vom 4. Sep-
tember 1900, Pr. 6, die Weiterverbrei-
tung der Nummer 25 der Zeitschrift: „Crvena Hrva-
tska“ vom 1. September 1900 wegen der
Stelle: „Sloboda u Crnoj Gori“ nach §§. 488
491 und 493 St. G. verboten.

Upadlosti.

L. cz. V. 295 142 143 (8022)

O b w i e s z c z e n i e.
Zawadzania się ogół wierzycieli masy
konkursowej Abrahama Dyma, że wyznaczono
termin na 1. października 1900 o godz. 10
przed południem w tutejszym sądzie.

1) Do sprawdzenia rachunku zarzą-
decy masy p. Roberta Barańskiego z należy-
tości za sprawowanie jego urzędu i z poczy-
nionych przezeń wydatków dla ogółu wierzycieli
za czas od dnia objęcia zarządu do dnia
22. sierpnia 1900.

2) Do przeglądu i ujęcia rachunku zarzą-
decy masy p. Roberta Barańskiego z dochodów i
wydatków tejże masy za czas od dnia objęcia
zarządu do dnia 22. sierpnia 1900 czynienia
uwag oraz do rozprawy nad możliwymi wnio-
sionymi zarzutami.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Liko, dnia 21. września 1900.

L. cz. S. 2/00 105 (8023)

W konkursie Leona Silbersteina wyzna-
cza się audyencyę do rozprawy celem usta-
lenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy
do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wy-
datków na dzień 11. października 1900 o go-
dzinie 11 przed południem w c. k. Sądzie kraje-
wym cyw. w sali rozpraw Nr. 13.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli
konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 20. września 1900.

L. cz. S. 6/98 98 (8008)

W konkursie Wolfa Laufra przedłożył
zarządca masy projekt końcowego rozdziału
masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym,
którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności,
wolno projekt u komisarza konkursowego lub
zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego
odpisy i może w zarzuty wolno im wnieść
ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego
aż do dnia 15. października 1900.

Do rozprawy nad tym projektem i usta-
leniem rozdziału wyznacza się audyencyę na
dzień 22. października 1900 o godz. 9 przed
południem w c. k. Sądzie powiatowym w Sie-
niawie w biurze Nr. 2.

Sieniawa, 30. sierpnia 1900.

Komisarz konkursowy.

L. cz. V 62,95 826 VII (8032)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we
Lwowie ogłasza, że w sprawie masy porozbio-
rowej Dawida Löwenherza jawnego spółnika
upadłej firmy Goldstern & Löwenherz wy-
znaczył celem dodatkowej likwidacyi zgłoszo-
nych pretensyj, termin na dzień 4. paździer-
nika 1900 o godz. 11 przed południem w
sądzie przy ul. Teatralnej l. 13 w sali roz-
praw Nr. 13.

Lwów, dnia 14. września 1900.

L. cz. S. 6/99 170 (7983)

Komisarz konkursowy Sądu krajowego
we Lwowie ogłasza, że w sprawie masy roz-
biorowej Seimola i Salamona Schneków wy-
znaczył celem ustalenia wynagrodzenia za-
wiadowcy masy termin na 12. października
1900 o godz. 11 przed południem w sali roz-
praw Nr. 13 przy ul. Teatralnej l. 13.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19. września 1900.

Rozmaite oowieszczenia.

L. cz. Ne. III 713/00 1 (7599 3-3)

C. k. Sąd powiatowy Oddz. III. w Pod-
hajcach wzywa posiadacza księżeczki udzia-
łowej towarzystwa zal czkowego w Podhajach
Nr. 1047 zaopatrzony na 57 koron 20 halery
opiewającej na imię Judy Herza Ehrlicha wy-
stawionej a płatnej okazielowi, ażeby w prze-
ciągu roku 6 tygodni i 3 dni zgłosił się w
sądzie i sądowi wspomnianą księżeczkę okazał,
gdyż inaczej księżeczka ta za nieważną i po-
zbawioną wszelkiej mocy prawnej uznana
będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 14. maja 1900.

L. cz. Ne. I 548/00 1 (7624 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence oddz.
I. na żądanie M. Izraela Ohringera z Ho-
rodenki asywa każdego kto by w posiadaniu
policy asykuracyjnej wystawionej przez To-
warzystwo Gisela do wyposażenia dziewcząt
na dniu 4. grudnia 1899 do l. 24.349, którą
M. Izrael Ohringer swoją córkę Leę Hugie
dw. im. Ohringer na kwotę 300 zł. w tem
towarzystwie ubezpieczył, aby takową w ter-
minie 6 miesięcy licząc od ostatniego ogło-
szenia edyktu w Gazecie lwowskiej temuż są-
dowi przedłożył i prawa swe do takowej wy-
wiódł, ileż w przeciwnym razie po upływie
powyższego terminu na ponowne żądanie M.
Izraela Ohringera wzmiankowana polica za
umorzona uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Horodenka, dnia 2. września 1900.

L. cz. A. 188/99 4 (7619 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Rzeszowie, od-
dział I. podaje do wiadomości, iż dnia 10
kwietnia 1877 zmarł w Dębrowy Wolf Ger-
stenfeld nie pozostawiający rozporządzenia o-
statniej woli.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości,
czy i które osoby mają prawo do spadku jego,
przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali
z jakiego tytułu prawnego rościć sobie
prawo do spadku, by w przeciągu jednego
roku od dnia niżej wyrażonego licząc zg osili
się z prawami swymi do tego sądu i wykazując
swe prawa do dziedziczenia, wnieśli oświ-
dzczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem
razie spadek, dla którego tymczasowo Samuel
M. Jerowicz ustanowiony został za kuratora
spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i
tym przyznany, którzy się dzielić z tem oświad-
czą i tytuł swego pr. w dziedziczenia wykazują,
zaś część spadku nie przyjąłaby lub gdyby się
nikt dziedzicem nie oświadczył, cały spadek
zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny
zabranym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 31. maja 1900.

L. cz. IV. 316,95 4 (7681 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Trembowli po-
daje do wiadomości że Oleksa Kostycki zmarł
w Trembowli 31. lipca 1893 z pozostawie-
niem ustnego rozporządzenia ostatniej woli,

którem realność swą p. grt. 2647 Piotrowi
Oleksów a p. grt. 4361. Parasz za Drozdyk
zapisal.

Gdy nie jest wiadomym czy i komu
prawo do tej spuścizny przysługuje, wzywa
się wszystkich, którzy mają prawo do tego
spadku by w ciągu roku takowe w tutejszym
sądzie wykazali gdyż po upływie tego czasu
pertraktacya tylko z tymi, którzy wykazali
swoją tytuł i wniosą oświadczenia, pertraktowa-
ny zostanie im przyznany będzie ten spa-
dek dla którego kuratorem adw. dr. Blaustei-
na w Trembowli się ustanawia.

W braku dziedziczości zostanie po upły-
wie powyższego czasu dziedzictwo jako bez
dziedziczny spadek c. k. Skarbowi Państwa
wydany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Trembowla, 29. kwietnia 1900.

L. cz. Cw. 541/00 1 (7657)

Przeciw Tomaszowi Suskiemu i Eleonorze
Suskiej których miejsce pobytu jest nieznanie,
wniesionym został do c. k. sądu obwodowego
w Nowym Sączu przez Jana Palecznego pozew
o 600 koron.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z
miejsca pobytu Tomasza Suskiego i Eleonory
Suskiej ustanawia się pana adw. dr. Romana
Sichrawę w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwa-
nych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i nie-
bezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie
zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 3. września 1900.

L. cz. Cw. II 1937/00 1 (7656)

Przeciw dr. Władysławowi Kastoremu,
którego miejsce pobytu jest nieznanie, wnie-
sionym został do c. k. sądu krajowego jako
handlowego w Krakowie przez Fani Linko-
wską kupcową w Podgórzu pozew o 162 kor.
50 hal.

Na podstawie pozwu wydano nakaz za-
płaty dnia 5. września 1900 Cw. II 1937/00 1.

Celem strzeżenia praw dra Władysława
Kastorego ustanawia się adw. dra Schwarzen-
berg Czernego w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego
kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i
niebezpieczeństwo dopóki on sam się nie zgłosi
lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy

Oddział II.

Kraków, dnia 5. września 1900.

L. cz. Cw. 2245/00 1 (7728)

Przeciw Leizerowi Wuhl i Józefowi
Kern, kupcom, których miejsce pobytu jest
nieznane, wniesionym został do c. k. sądu
obwodowego w Stanisławowie przez Firmę
M. i J. Mandlpozew o zapłacenie sum wekslo-
wych 1200 kor. i t. d.

Na podstawie pozwu wydany został na-
kaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Leizera Wuhla
i Józefa Kerna ustanawia się pana adwokata
dr. Aleksandra Jonasa w Stanisławowie ku-
ratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Leizera
Wuhla i Józefa Kerna w rzeczonyj sprawie
na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni
w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie
zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 25. sierpnia 1900.

L. cz. Cw. 2101/00 1 (7723)

Przeciw Leizerowi Wuhl i Józefowi
Kern, handlarzom drzewa w Stanisławowie,
których miejsce pobytu jest nieznanie, wnie-
sionym został do c. k. sądu obwodowego w
Stanisławowie przez firmę M. & J. Mandl
we Wiedniu pozew o 900 kor. i t. d. zpn.

Na podstawie pozwu wydane zostały
nakazy zapłaty dnia 9. sierpnia b. r., do l.
cz. Cw. 2101/00 1.

Celem strzeżenia praw pozwanych usta-
nawia się pana adwokata dr. Izidora Falka
w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwa-
nych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i nie-
bezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie
zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 9. sierpnia 1900.

L. cz. Firm. 174/00 stow. I 62 (7729)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w
Stanisławowie oddział II. ogłasza, że równo-
cześnie wpisano do rejestru dla stowarzyszeń
zarobkowo-gospodarczych przy firmie e „Towa-
rzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w
Stanisławowie, stowarzyszenie zarejestrowane
z ograniczoną poręką“, że na walnem zgromadzeniu
odbytem dnia 18. marca 1900 wybrano
dyrektorami nazwanego Towarzystwa
pp. adw. dr. Izidora Falka, Izaka Goldfelda
i Nuchima Andermanna w miejsce wszystkich
dotychczasowych dyrektorów.

Stanisławów, dnia 6. sierpnia 1900.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1 1/2 centa, Gustyum
petitem 2 centy.

Koldry i materace najtaniej do nabycia
w specjalnej pracowni pościeli JOZEFA
SCHUSTRA, Lwów, ul. Kopernika 5.

Dyetaryusz sądowy z kilkuna-
stoletnią praktyką, z chlubnymi świa-
dectwami, poszukuje umieszczenia, poste
restante, Potok Złoty, K. D.

Siatkownice do kapusty, bardzo dobre,
o 2, 3, 4, 5 i 6 nożach po zł. 2, 2.50,
3.50, 4 i 4.50, znakomite tyrolskie o
3, 4 i 5 nożach po zł. 4.50, 5.50 i 8

poleca
Piotr Chrzastowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1
(naprzeciw katedry).
Filia Tarnopol, plac Sobieskiego.

Obuwie męskie, damskie i dziecięce ze skóry
chevrau, cielęcej i gemzowej, czarne i żółte
w najnowszych fasonach, najlepszego czeskiego
wyrobu poleca

Rudolf Krimmer
Hotel francuski.

W wielkiej nędzy pozostaje Gaweł z 6cimi
dzieci, prosi o wsparcie, ul. Słoneczna 41.

Rower najlepszej jakości, z gwa-
rancją 3letnią. Sprzedaż także na
raty z 10 proc. podwyżką. Wymiana
używanego na nowe. Części składowe
rowerów. Warsztat mechaniczny. Na żądanie cenniki.
Ceny umiarkowane. Rzetelne wykonanie naprawy
tak rowerów jak i maszyn do szycia. — Poleca się
względem P. T. Publiczności **S. Wagner**, Lwów,
ul. Wałowa 31 (róg Podwala).

SONATA KREUZEROWSKA LEW TOŁSTOJA.

Polskie tłumaczenie Z. Pomiana. Cena
1 kor. 60 hel., z przesyłką 1 kor. 80 hl.
W każdej księgarni do nabycia. Skład
główny w **Księgarni Polskiej** we
Lwowie.

Winogrona deserowe

koszyki pocztowe po 5 kilo franko (do
Niemiec nieocłone) do każdej stacyi po-
cztowej za nadesłaniem należytości,
3—6 gatunków kor. 3.60
1 gat. niebieskich " 3.—
1 gat. Othello z wrześnie " 2.80
ze stacyi Werschetz.

Eilgutem w koszach po 10 kilo sorto-
wane jak wyżej kor. 5.60, 4.50.

Val. Neukomms' Söhne Werschetz (Węgry).



poleca

przeprowadzenia

w wozach patentowanych

koleją i w miejscu

rażąc za staranną, szybką i rzetelną usługę.

Ważne dla urzędów.

Stampille metalowe i kauczukowe i wszelkie
roboty w zakresie rytownictwa wchodzące, wy-
konuje najtaniej i najgustowniej tylko
artyst. Zakład rytowniczy **A. Zigmanna**
we Lwowie, ulica Sykstuska 1 14.

Najdłużej

potrwać mogą garderoby, gdy są che-
micznie czyszczone i prasowane (wy-
glądają jak nowe) w pierwszym wie-
deńskim chemicznym Zakładzie czy-
szczenia płam Szymena Weissa,
we Lwowie, tylko **ul. Koper-
nika 1. 12.** — Na żądanie czyszcze
ubioru za pomocą aparatów w przecią-
gu kilku godzin. Listy pochwalne ze
wszystkich stron.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.



Maść ta leczy wrzodzianki, pry-
szcze, czerwoności, krosty, wagner,
wysypkę, liszaje, hemoroidy, swę-
dzenie chroniczne, łupież i wyrzuty
na częściach ciała porośniętych włosami
i wszelkie słabości naskórne;
wstrzymuje natychmiast wypadanie
włosów na brwiach i głowie i sku-
tecznie działa na porost włosów.

Słoik 2¹/₂ frank. we Francji, w Paryżu, w apte-
ce p. **MOULIN**, 30, ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikołascha, We-
wińskiego; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń-
skiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Do P. T. Właścicieli koni!

Największy wybór der na konie, tudzież
dywanów, chodników, portyer, firanek,
kap na stoły i łóżka i t. p. znajduje



się w składzie
dywanów
„Au Louvre“
we Lwowie,
ul. Sykstuska 6,
Filia Przemysł
ul. Mickiewicza 4

Ulgi w splatach wedle umowy.
Cenniki gratis i franko. 99



Jako moją specjalność od
lat 38 peleciam znakomite
wyroby nożownicze z fa-
bryki angielskiej Geo. Hi-
des z Son. Henckelsa w So-
lingen francuskie i styryj-
skie: Noże stołowe i de-
serowe. Kuchenne elasty-
czne do ciast i mięsów i
zwykłe.

Seyzoryki, Nożycki, Brzytwy
angielskie od zł. 2 do 3, Hen-
ckelsa i Arbenza. Maszynki
do strzyżenia włosów, Nar-
zędzia ogrodnicze, po cenach
możliwie niskich.

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki 1. 9.

Cenniki na życzenie.

Getówka nie wymagana. Ulgi w splatach wedle umowy.

Cenniki na prowincję na żądanie gratis i franco.

Wszelkie możliwe gatunki dywanów salonowych, ściennych,
pokojowych i kościelnych, tudzież chodników, portyer, firanek,
cerat, linoleum, kap na stoły i łóżka, kołder, koców, der na
konie i przedmiotów dekoracyjnych
poleca znana i renomowana firma

Wiedeński Magazyn i skład dywanów „AU LOUVRE“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6, pasaż Hausmana.

Filia w Przemyślu: ulica Mickiewicza 1. 4.

Prawdziwe perskie i orientalne dywany po niższych cenach.
Specjalny oddział resztek i towarów wysortowanych i wadliwych.



Handel kawy i herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca 540

Herbatę

zbiera majowągo

1/2 kilo Congo	zł. 1.60	Portorico	zł. 9.—	kl. — 90
Souchong czarna	2.—	Cuba grube ziarnista	9.50	— 96
zbiór majowy	3.—	Ceylon zielona	10.—	1.—
Kaysow czarna	4.—	„ przednia	10.40	1.04
Melange de Lond.	4.—	„ gruboziarnista	10.75	1.08
Wysiewki herbaciane	1.30	„ perłowa	10.75	10.8
Wysiewki herbaciane naj- lepsze	1.60	Mocca szarabka arom	10.75	10.8
		Jawa złota	10.75	1.08

Dpskowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyłają się odwrotną pocztą

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata“

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy za-
wiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:

widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich
pięciu części świata, nie wyłączając okolic polskich i Ziemi świętej wed-
ług oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,
tak, że po wyjęciu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyncze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę
każdego salonu.

Przypomnieć piękności świata całego tym, którzy je widzieli, pokazać je
tym, których nie stać na kosztowne podróże, to cel i zadanie tego wydawnictwa.

Umiejętnym doбором i uporządkowaniem ogromnego materiału, dokładnem
i pięknym wykonaniem ilustracji, wreszcie zajmującym ich objaśnieniem, cel
ten będzie osiągnięty.

W ten sposób stworzy się prawdziwie wartościowe wydawnictwo, które
wszystkim znawcom i miłośnikom sztuki, artystom, uczonym, słowem wszystkim
ludziom inteligentnym odia niepospolite usługi, jako jedyne w swoim ro-
dzaju wydawnictwo, dotychczas w języku naszym nie istniejące.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi
5 zł. 40 ct., z przesyłką 6 zł.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i za granicą.

Administracya „Na Około Świata“

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratoremie nabywać mogą o ile zapas starczy 1-szą Seryę wyda-
wnictwa (12 zeszytów) zawierającą 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.
W **ładzie ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron).**

MELOMAN

miesięcznik muzyczno-nutowy.

Wychodzi w zeszytach, zawierających od 20—24 stronie nut.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko wyborowe nowości muzy-
czną, daje rocznie 100 utworów melodyjnych, wdzięcznych do
gry lub do śpiewu.

Na treść każdego zeszytu złożą się 4—5 kompozycji salonowych na forte-
pian, 2—3 do śpiewu, po jednej: na skrzypce i do tańca. Utwór na 4 ręce będzie
zamieszczony raz na kwartał.

Współpracownikowie „Melomana“ przyrzekli pp.: Adamowski W., Bar-
cewicz St., Barkowski B., Dworzaczek A., Grossman L., Joltyko T., Konopasek F.,
Mazzyński P., Mjarski E., Münchheimer A., Noskowski Z., Rózycki A., Rzepka W.,
Sonnenfeld A., Zelenki W i wielu innych.

Niezależnie od utworów swoich, Redakcyja, w miarę używania się war-
tościowych nowości zagranicznych, podaje takowe nie-właścicielem; tym sposobem
wydawnictwo to stanowić będzie: bibliotekę wyborowych utworów muzycznych,
umiejętnie wybranych i dostępnych pod względem trudności dla najszerszego ogółu,
interesującego się dobrą muzyką.

Redaktor i Wydawca: **Leon Chojecki** w Warszawie.

Cena prenumeraty: we Lwowie i na prowincji z przesyłką pocztową: kwartalnie
2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł.

Główny skład i ekspedycyja „MELOMANA“ dla Galicji:

Sokołowskiemu biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana 9.

Kompleta z roku zeszłego nabywać można o ile zapas starczy po cenie 8 zł.